

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 141 (1188)



OBWIESZCZENIE

**w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej
w sumie 50.000.000 zł. w złocie.**

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej (Dz. U. R. P. Nr 14 poz. 99) Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej opiewają na 100 złotych w złocie każda. Kapitał obligacyjny po ich wylosowaniu, odsetki oraz premje płatne są w złotych według cen czystego złota na giełdzie New Yorku i przeciętnego kursu dolara na giełdzie w Warszawie.

Obligacje podzielone są na 10.000 seryj po 50 obligacji w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 roku drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Pierwsze 500 seryj (od Nr 1 do Nr 500 włącznie) zostają zatrzymane i anulowane tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr 31 poz. 296) na dzień 15 czerwca 1928 r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości czterech od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Obligacje wypuszczone będą z kuponem półrocznym Nr 2 płatnym dnia 1 października 1928 r.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premij. Poczynając od dnia 1 października 1928 r. t. j. najbliższego terminu losowania, podlega rozlosowaniu:

9 premij po 200.000 zł. w zł.			
30 premij po 50.000 zł. w zł.		15 premij po 25.000 zł. w zł.	
95 " " 10.000 " " "		670 " " 1.000 " " "	
2909 " " 500 " " "		10002 " " 250 " " "	
Razem 13.730 premij na ogólną sumę 9.250.000 zł. w zł.			

Losowanie premij odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Premje rozlosowuje się pomiędzy obligacje wchodzące w skład wylosowanych seryj, które podlegać będą w danym terminie amortyzacji przyczem przy pierwszych 13 losowaniach na każdą serję przypada od 1 do 3 premij, w ostatnich zaś 6 losowaniach na każde 3 serje od 1 do 3 premij. Pierwsze losowanie premij odbędzie się 1 października 1928 roku.

Premje podlegają wypłacie bez żadnych potrąceń. Premje do 1.000 zł. w zł. płatne są natychmiast, premje ponad 1.000 zł. w zł. płatne są w terminie nieprzekraczającym trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów pupilarnych, fundacyjnych, kaucyj i t. p.

Minister Skarbu: (—) **G. CZECHOWICZ.**

4% premjowa pożyczka inwestycyjna w kwocie 50.000.000 zł. w złocie została w całości objęta przez syndykat banków pod przewodnictwem

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Skład syndykatu: **Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Handlowy w Warszawie, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Bank Zachodni, Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

Zapisy na obligacje powyższej pożyczki w odcinkach po 100 zł. w złocie

wartości nominalnej, po cenie emisyjnej równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości kuponu bieżącego przyjmują od dnia

25 czerwca do 15 lipca b. r.

wyżej wymienione instytucje i ich oddziały, ponadto banki i instytucje finansowe, których lista zostanie ogłoszona oddzielnie, a także wszystkie urzędy pocztowe.

Beczka prochu.

Premier Woldemaras powtarza od dawna z uporem na forum międzynarodowym, że nieuregulowany stan stosunków polsko-litewskich jest ośrodkiem niepokoju i może się stać z łatwością zarzewiem wojny na wschodzie Europy. Pod tym kątem widzenia ujął rząd litewski swą skargę z października r. ub. przeciwko rzekomemu uciskowi ludności litewskiej w Wilnie i Suwałkach, którą wniósł do Ligi Narodów na podstawie art. XI paktu Ligi t. zn., jako sprawę nagłą, zagrażającą powszechnemu pokojowi.

Skarga ta, jak wiadomo, spowodowała generalne rozważania w Radzie Ligi Narodów w grudniu r. ub. na temat sporu polsko-litewskiego i doprowadziła w ten sposób pośrednio do oficjalnego wyrażenia się przez Woldemarasa, na kataryczne żądanie Marsz. Piłsudskiego, iluzorycznego „stanu wojny” z Polską, który Litwa głosiła dotąd z takim uporem.

Wytworzony jednak, w grudniu 1927 roku nowy stan rzeczy położył tylko formalnie kres wojennym surm kowieńskim. Pokojowa nawskroś rezolucja Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia, stwierdzająca „oświadczenie delegata Litwy, że ta ostatnia nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską”, oraz zalecająca obu rządów nawiązanie „bezpośrednich rokowań celem ustalenia wzajemnych stosunków, będących w stanie zapewnić dobre porozumienie, od którego zależy pokój”, zdaje się dotyczyć tylko p. Woldemarasa, jako ministra Spraw Zagranicznych i delegata Litwy do Ligi Narodów. Natomiast premier i dyktator litewski postępuje tak, jakby wcale o niej nie wiedział.

A więc w Londynie w końcu maja r. b. korzysta Woldemaras z zaproszenia go do wygłoszenia odczytu w Królewskim Instytucie do Badania Zagadnień Międzynarodowych oraz ze sposobności zetknięcia się z licznymi przedstawicielami prasy angielskiej, aby snuć przed zdumionymi słuchaczami długie wywody na temat litewskich pretensyj do Wilna, zapominając w swym zapale, że są one sprzeczne z postanowieniami międzynarodowymi oraz, aby im przedstawić nietrwałość pokoju na wschodzie Europy wskutek nieustabilizowania stosunków między... Niemcami, Polską a Rosją. Tak jest, na trzech swych potężnych sąsiadów zrzucił Woldemaras odium zarzewia wojennego, z czegoby wynikało, że Litwa jest słabą łupinką, która nie będzie mogła ostać się w spokoju wobec szalejącej dokoła niej w przyszłości zawieruchy wojennej.

W tym samym czasie, w którym Woldemaras czynił w Anglii swe znamienne oświadczenia, ukazał się w Kownie w „Vairausibos Žinios” (dziennik rozporządzeń rządu litewskiego) tekst nowej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno, jako stolicę Litwy. Nie będziemy się tu rozwodzić nad tym ciekawym faktem, który tak głośnym echem odbił się w naszej prasie. Wystarczy, że nazwimy to według określenia Chamberlaina, wypowiedzianego na sesji Rady Ligi Narodów, prowokacją i przytoczymy opinie ministra Zaleskiego, który w swej nocy do Woldemarasa, wystosowanej w odpowiedzi na ogłoszenie Wilna stolicą Litwy napisał, że krok ten rządu litewskiego niewątpliwie utrudni znacznie dalsze prowadzenie rokowań o ile w ogóle ich nie uniemożliwi.

Te trzęwe napomnienia niewiele, jak widać, podziały na premiera litewskiego, bo oto tydzień zaledwie upłynął od końca sesji Rady Ligi Narodów, gdy nowym echem rozległa się krewka mowa Woldemarasa, wygłoszona w Kownie 17 czerwca na zjeździe strzelców litewskich, gdzie już nie tylko o odzyskaniu Wilna, ale wyraźnie o walce zbrojnej i o nowych poległych, którzy w tej walce padną, mówił dyktator litewski.

Nie przywiązywaliśmy większej wagi do tych krasomówczych popisów kowieńskiego kauzyperty, gdyby się na tem sprawa wyczerpywała. Wiadomą jest, bowiem, rzeczą, że mów dyplomaty, a zwłaszcza dyplomaty tak zawilego jakim jest p. Woldemaras, nie można brać dosłownie. Często przeznaczane są one do wywołania jakiegoś wrażenia tam lub ówdzie, nie zaś do wyrażenia istotnej swej treści. W danym jednak wypadku na dyalektyce sprawa się nie wyczerpuje.

Mowom i czynom litewskiego premiera wiórnie coraz głośniejszym surmem wojennym kowieńskie „Lietuvos Aidas”, które zaczęło systematycznie prowokować opinie rosyjską i niemiecką przeciw Polsce. W n-rze z dn. 15 czerwca r. b. czyta-

my w organie p. Woldemarasa, co następuje:

„Rosja widzi, że duch ekspansji i imperjalizmu Polski, o ile nie będzie on okiełznany, zawsze będzie zagrażał pokojowi Europy Wschodniej. Po zagarnięciu Wilna, Polacy sięgają po Kowno, a gdy je zagarną, będą chcieli Rygi, Mińska, Smoleńska, Kijowa i Królewca. Przecież Polacy nie ukrywają, że ich najwyższym celem jest odbudowanie dawnej Rzeczypospolitej. Moskwa przeciwstawiając się imperjalizmowi Polski, dba przedewszystkiem o swe własne sprawy i zachowanie pokoju w Europie Wschodniej. Sądzimy, że i dla innych sąsiadów najwyższy już czas zatroszczyć się o politykę zaborczą Polski”.

W kilka dni później, 21 czerwca rozważa tenże dziennik sytuację polityczną w Europie Wschodniej i dochodzi do wniosku, że staje się ona coraz bardziej niepokojącą.

„Rząd rosyjski pisze: „Lietuvos Aidas”, nie pragnie wojny, ale jednocześnie Charków i Mińsk oczekują wojny z Polską. Polska ze swej strony, jakoby, systematycznie przygotowuje się do wojny, to też w Europie Wschodniej jest dostateczna ilość materiałów wybuchowych, a iskra może się zjawić zupełnie nie spodzianie”.

Ta, na szeroką skalę rozwinięta w Kownie propaganda, której najświeższe okazy powyżej przytoczyliśmy, nie pozostaje bez echa w tych, dla kogo jest przeznaczona.

Nietylko „Izwestia” atakuje Ligę Narodów za „narzucanie Litwie pojednania z Polską”. Nawet w państwie, którego delegat zgodny jest ze swymi kolegami w Radzie Ligi Narodów w ocenie stosunków polsko-litewskich, znajdujemy bardzo wyraźne echa kowieńskiej propagandy, które czytamy między innymi w artykule p. t. „Brennende Ostgrenzen” zamieszczonym w „Munchner Neuste Nachrichten”, gdzie czytamy dosłownie:

Należy powitać z uznaniem stanowisko Woldemarasa, który nie chce dopuścić, aby się polskie wpływy rozszerzyły na dalsze terytoria, przez co położenie Niemiec na wschodzie jeszcze bardziej stałoby się nieznosne. Narazie Woldemarasowi udało się i uda utrzymać stosunki z Polską w zawieszeniu. Min. Zaleski gromadzi wojska. Jeśli jego groźba się sprawdzi to i dla Niemiec sprawa granic wschodnich wejdzie w stadium decydujące”.

Wobec tak szerokie granice obejmujące, bo aż do Moskwy do Monachium, a prawie jednobramnej akcji prasowej, której źródła łatwo się dopatrzyć u ujścia Wilgi, należy się nad tym faktem poważnie zastanowić. Nie jest to już czczą dyalektyczną dyplomacją kowieńskiego ministra spraw zagranicznych, lecz planowa i systematyczna akcja propagandowa działająca, jak widzimy, skutecznie na opinie dwóch potężnych mocarstw, których rękami Litwa chce swe kasztany z ognia wyciągać.

Wobec Rady Ligi Narodów wywręka się Litwa w grudniu roku zeszłego bezpośrednich agresywnych kroków zbrojnych przeciw Polsce. Oświadczenie to miało raczej teoretyczne znaczenie, bo przy faktycznej różnicy sił militarnych tych obu państw agresja ze strony Litwy przeciw Polsce nie była nigdy do pomyślenia. Natomiast wysłanie Kowna został skierowany obecnie ku spowodowaniu Rosji i Niemiec do wojny z Polską, gdyż na takiej wojnie Litwa nic nie ma do stracenia, a liczy na jakies zyski osiągnięte w ogólnym zamęcie.

Czyż nie nastał już czas najwyższy, aby Rada Ligi Narodów spojrzała odważnie w problem polsko-litewski i zaprzestała ustawicznego odpychania tej sprawy do swej następnej sesji.

Czyż nie nasunie wreszcie spór polsko-litewski jakichś refleksyj zbierającemu się właściwie w Warszawie Międzynarodowemu Kongresowi Pokoju? gr.

Przed otwarciem kongresu pokoju.
(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady komisji przygotowawczej do międzynarodowego kongresu pokoju. Ze strony Polski zostaną zgłoszone wnioski przez Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju. Między innymi zgłoszony będzie wniosek, dotyczący sprawy litewskiej. Jeden z wniosków zwraca się ze specjalnym apelem do prasy europejskiej o popieranie idei pacyfistycznej i o zwalczanie szkodziwych dla pokoju światowego nastrojów.

W niedzielę odbywać się będzie posiedzenie komisji przygotowawczej oraz posiedzenie Rady Międzynarodowego Biura Pokoju. Następnie o g. 1.30 Zaleski wyda je śniadanie, a wieczorem o godz. 8 w sali Stow. Techników odbędzie się zebranie towarzyskie członków kongresu. Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi w poniedziałek.

MOTOCYKLE

„PUCH”

na dogodnych warunkach poleca

N. Glezer, Wilno, Gdańska 6, telef. 421. 1986-2

Z powodu remontu w czasie feryj letnich
**II Klinika Wewnętrzna i
Klinika Chirurgiczna U. S. B.**
na Antokolu
przerywają przyjęcia chorych od dn. 1 lipca r. b.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych
w WILNIE.

WYDZIAŁY: 1) Ogólno-Handlowy,
2) Rolniczo-Handlowy.
3-letni kurs nauki.

Koedukacyjny zakład naukowy. Wstęp po 6-ciu klasach gimnazjum.
Sekretariat czynny codziennie od godz. 8 do 14-aj. Adres: Wilno, ul. Jagiellońska Nr 2, IV piętro (Dom T-wa Akc. B-cia Jabłkowski). 1977

Echa strzałów białogrodzkich.

Odpreżenie sytuacji w Jugosławii.

WIEDEŃ, 23.VI. (Pat.) Do „Neue freie Presse” donoszą z Białogrodu: Krytyczna sytuacja, jaka zapanowała w Jugosławii po krwawych wypadkach w parlamencie doznała w ciągu ostatnich 24 godzin znacznego złagodzenia. W pierwszym rzędzie przypisać to należy poprawieniu się stanu zdrowia Stefana Radicza, który wystosował do Chorwatów uspakajające orędzie, wzywając do spokoju i rozważ. Rząd ma zamiar w najbliższym czasie ustąpić. Król Aleksander uproszony przez koalicję chłopsko-demokratyczną o pośrednictwo będzie się starał doprowadzić do tymczasowego rozwiązania, któreby uspokoiło umysły. Wczoraj panował w całym państwie spokój, tylko w Dubrowniku odbyły się demonstracje, w czasie których podpalono lokal stronnictwa radykalnego.

Pogrzeb zabitych posłów chorwackich.

ZAGRZEB, 23.VI. Pat. Pogrzeb zabitych posłów chorwackich miał przebieg spokojny. O godz. 7-ej rano otwarto bramy domu, będącego siedzibą chłopskiej partii chorwackiej, gdzie zwłoki były złożone na katafalku. Odbyła się godzina przeszło defilada tysiącznych tłumów przed katafalkiem. O godz. 9-ej przybył w imieniu króla gen. Strečkowicz z czterema innymi generałami i złożył wieniec na trumnach. O godz. 9 min. 30 przybyli konsulowie państw obcych a następnie posłowie chorwacy i inni parlamentarzyści.

Po pobłogosławieniu zwłok przez arcybiskupa Bauera przemawiali: wiceprezes chorwackiej partii chłopskiej Predawer i drugi przewodniczący grupy demokratycznej Priblicewicz. Ten ostatni odczytał orędzie posła Stefana Radicza do narodu chorwackiego. Dalej przemówił min. Buceli imieniem serbskiej partii ludowej. Po przemowach wyruszył kondukt do katedry, a następnie zwłoki złożono na cmentarzu. O godz. 12 zakończyły się uroczystości pogrzebowe bez żadnych zażół.

Manifestacja zagrzebskiej Rady Miejskiej.

WIEDEŃ, 23.VI. (Pat.) Z Zagrzebia donoszą, że na posiedzeniu rady miasta odczytywano różne depeze kondolencyjne i w trakcie tego zaprotestowano przeciwko depezy kondolencyjnej miasta Białogrodu, uchwalono depezy tej nie przyjmować do wiadomości, lecz odesłać ją z powrotem do Białogrodu.

Min. Marinkowicz tworzy nowy rząd.

PARYŻ, 23.VI. (Pat.) „Matin” donosi z Białogrodu, jakoby rząd miał się podać do dymisji. Na czele nowego rządu koncentracyjnego ma stanąć dotychczasowy minister Spraw Zagranicznych Marinkowicz.

Komuniści przygotowywali przewrót.

BIAŁOGROD, 23.VI. (Pat.) Przeprowadzone w dniu wczorajszym przez policję zagrzebską dochodzenia ustaliły, że przywódcy komunistyczni Kondelw Chorwatin i inni przygotowali wszystko, ażeby przemienić odbywające się w Zagrzebiu manifestacje na rozruchy. Wyznaczyli oni osobników, których zadaniem było wtargnąć do kawiarni Corso i wnieść barykadę. Rozdawali oni broń i podburzali tłum, rozszerzając fałszywe wiadomości.

Dziennik „Prawda” podaje, że policja znalazła przy jednym z zabitych robotników 500 czerwonych świeczek. Siostra zabitego oświadczyła, że brat jej od dwu lat już nie pracuje. Tenże dziennik donosi, że w czasie krwawego starcia zabite zostały 3 osoby, a 11 odniosło rany; wśród rannych jest 5 osób cywilnych.

Losy „Italji”.

Zaopatrzenie Nobilego w broń i odzież.

RZYM, 23.IV. (Pat.) Lotnicy Maddalena i Penso, kierowani wskazówkami danejmi przez radio, przelecieli nad obozem gen. Nobile rzucając broń, odzież, żywność i akumulatory. Penso usiłował wylądować, zmuszony był jednak zaniechać tego zamiaru z powodu stanu lodu. Patrol alpinistów wrócił na statek Braganza nie odnalazszy żadnych śladów grupy Mariano. Hydroplan mjr. Romagna uda się jutro na poszukiwania Cullbanda na zachód od Szpitzbergu.

Założę „Italji” uratować może łamacz lodów.

MEDJOLAN, 23.VI. (Pat.) O drugim skutecznym locie lotników Maddaleny i Penso do obozu gen. Nobile podaje „Gorriere della Serra” następujące szczegóły: Maddalena i Penso opuścili na swych samolotach Kingsbay o godz. 9 m. 30 zabierając ze sobą 1700 litrów benzyny oraz materiały przygotowane do zrzucenia. Lotnikom udało się zrzucić cały materiał między innymi dwie łodzie pneumatyczne najnowszej popy.

Po godzinnym locie nad obozem gen. Nobile będzie można dotrzeć tylko przy pomocy łamacza lodów, możliwym jest także, że gen. Nobile i jego towarzysze na łodziach, które otrzymał przenoszą się na niedaleką wyspę, skąd będzie można ich dalej przewieźć.

Brak śladów zaginionej grupy.

STOKHOLM, 23.VI. (Pat.) Kierownik ekspedycji szwedzkiej dla niesienia pomocy gen. Nobile ogłasza, że wczoraj dwa aeroplany szwedzkie odnalazły miejsce pobytu gen. Nobile na północ od wyspy Leyghsmith. Przy pomocy spadocchronów zrucono do obozu gen. Nobile broń, środki żywności, medykamenty, akumulatory i łódź gumową. Lotnicy zauważyli w pobliżu obozu lodowice, na którym być może udatoby się wylądować.

Amundsen zaginął.

OSŁO, 23.VI. Pat. Lotnicy szwedzcy, którzy wylecieli z wyspy Amsterdam na poszukiwania Amundseny i Guilbauda donoszą, że nie napotkali żadnego śladu zaginionych. W całej Norwegii panuje wielkie zaniepokojenie o losy Amundseny.

Nota Kelloga.

LONDYN, 23.VI. (Pat.) Charge d'affaires Stanów Zjedn. Atherton odwiedził dziś Foreign Office i złożył notę nadesłaną przez sekretarza stanu Kelloga, a proponując zawarcie zbiorowego traktatu przeciwwojennego. Ogólnie sądzą, że notę równobrzmiącą rząd Stanów Zjedn. przedłożył jednocześnie 14 innym państwom. Treść będzie ogłoszona w najbliższym czasie.

Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył ministrowi Spraw Zagranicznych notę swego rządu dotyczącą projektu potępiającego wojnę.

Szkoła „Dziecko polskie”

(Jagiellońska 3—2) pod kier. Stef. Świdra powiadamia, że jak w SZKOLE (wiek 7—11 lat), tak też w PRZEDSZKOLU (4—6 l.) przyjmują się zawczasu ZAPISY na nowo nadchodzący rok szkolny.
Kancelaria czynna codziennie w godz. 1—2 pp. 1967 a we wtorki i piątki 5—6 pp.

Kupujemy książki

używane (beletrystyka) w dobrym stanie w jęz. polskim. Bakszta 4. Związek Drukarzy
Wtorki i soboty od godz. 6 wiecz.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje
od godz. 9—6 1844

Znamienny wywiad z wicepremierem prof. Bartlem.

Dziennikarz duński dr. Bøgholm ogłosił w „Baltische Presse” wywiad z wicepremierem prof. Bartlem, z którego podajemy najważniejsze ustępy, dotyczące sprawy stosunku rządu do Sejmu i parlamentarizmu w ogóle.

Na zapytanie czy, zdaniem p. wicepremiera, Polska znajduje się na drodze, prowadzącej do parlamentarizmu, czy też do jego usunięcia, odpowiedź—brzmiała:

„Polska znajduje się na drodze, wiedzącej do parlamentarizmu; państwo nasze, zgodnie ze swymi najstarszymi tradycjami, jest państwem parlamentarnym. Przez wieki lat wielka część władzy wykonawczej pozostawała w rękach parlamentu, który jednak nie posiadał żadnej potrzebnej do tego stałej większości. Wynikły na tem te stosunki, których w żaden sposób nie można nazwać idealnymi, to też w najszerszych kołach społeczeństwa powstała myśl rewizji dotyczących postanowień konstytucyjnych, aby w ten sposób przywrócić naturalną równowagę pomiędzy obydwu władzami. W ciągu lata roku 1926 zmieniono w tym kierunku kilka artykułów konstytucji. Z tą chwilą weszliśmy w okres, w którym równowaga ta, na jakiej opiera się zdrowe życie polityczne, zaczyna powoli się urzeczywistniać. Zdrowienie praktycznej polityki poczyniło od tego czasu postęp, którego nie można nie doceniać. Mojem zdaniem, okres ten, w którym obecnie żyjemy, doprowadzi nas do poprawy polskiego parlamentarizmu, a przez to do konsolidacji naszego państwa”.

Następnie zapytał dr. Bøgholm o wewnętrzną polityczną rolę obecnego rządu, oraz, czy rząd zamierza ograniczyć działalność i znaczenie Sejmu.

Pan wicepremier Bartel odpowiedział: W żadnym razie nie uważam roli parlamentu za mało znaczącą: powiedziałbym, że jest raczej wręcz przeciwnie. Nowy parlament posiada niezmiennie wszystkie parlamentarne prawa, albowiem pełnomocnictwa rządu miały tylko prowizoryczny charakter i dziś już one wygasły. W ten sposób przedstawia się nasz antyparlamentaryzm. Co się tyczy prac budżetowych Sejmu, to muszę je uważać za bardzo intensywne. Mogę też powiedzieć, że wkrótce rząd przedłoży Sejmowi cały stereg doniosłych projektów ustaw”.

O stosunku rządu do opozycji sejmowej, w szczególności do P.P.S. wyraził się p. wicepremier w sposób następujący:

„Rząd gotów jest współpracować z opozycją w tej samej mierze, w jakiej okaże gotowość do współpracy z rządem opozycja”.

Komentując powyższy wywiad, dr. Bøgholm stwierdza, że oświadczenia wicepremiera Bartla są jasno sprzeczowane i niewątpliwie znajdują wszędzie słuszną ocenę. Po raz pierwszy bowiem po wyborach w Polsce wpływowi członek rządu polskiego i właściwy kierownik polityki codziennej wypowiedział się co do swego stanowiska wobec problemu parlamentarnego; Rząd polski, konkluduje dr. Bøgholm, pragnie zachować parlament. Politykę rządu polskiego kieruje pragnienie oparcia tejże polityki na całkiem nowych podstawach.

Pomnik na bratnich mogiłach.

DŻWIŃSK, 23.VI. (Pat.) 22 bm. na cmentarzu ewangelickim i katolickim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika łotewsko-polskiego ku czci poległych za wolność Łotwy żołnierzy armii łotewskiej i wojska polskiego, którzy po r. 1919 nieśli bratnią pomoc walczącemu o wolność narodowi łotewskiemu i zdobyli dla niego Dźwińsk i Letgalję. W uroczystości tej wzięli udział prezydent republiki łotewskiej, który dokonał odsłonięcia pomnika, poseł polski w Rydze Łukasiewicz, premier łotewski Ju-raszewski i wielu przedstawicieli świata politycznego, organizacji społecznych i prasy.

Hallo! — tu my

HARCERZE

Jednodniowy wrzask Męskiej Chorągwi Wileńskiej przez usta Referenta Prasowego Komendy.

ŻYJEMY.

Ku niezadowoleniu naszych „serdecznych przyjaciół” lejących łyż kłopoty nad upadkiem harcerstwa wileńskiego żyjemy i życie nasze staje się z każdym rokiem bujniejsze.

Martwimy się okropnie, że nie będzie gdzie w czasie „Kaziuka” straganów harcerskich stawiać, ale pocieszamy się, że Magistrat wypłaci nam chyba odszkodowanie za straty, jakie wynikną z powodu budowy nowego parku.

Gość z radem, bo deszcz leje i leje, a my do obozów za kilka dni się wybieramy. Chociaż zdaje mi się, że to gen. Nobille wszystkim winien, gdyż pewnie gdzieś tam na biegunie nieostrożnie stuknął w lodowiec i teraz choć w kożuchu jedzą bracie do obozu. Ale jakoś to będzie!

Od kilku lat Komenda Chorągwi dąży powoli (jak na ludzi poważnych przystało), lecz stale do rozwoju jakiegoś obozowego Chorągwi. Aby praca była dobrze wykonana, musi być ostrożnie prowadzona, z powodu braku odpowiedniej ilości pracowników harcerskich potrzebnych do instruowania drużyn.

Instruktorzy harcerscy to nie urzędnicy tej lub innej kategorii, to ludzie bezinteresownie oddający się pracy wychowawczej, ciężko na chleb codzienny pracujący, a cały swój wolny czas poświęcający pracy harcerskiej. To harcerze zdający sobie sprawę z metod i celu pracy harcerskiej i dający swoim życiem przykład młodszym braci. Takich ludzi jest mało, takich ludzi nie znajduje się, lecz trzeba ich wychować, zaś praca wychowawcza trwa lata całe. My nie dajemy dyplomów, intratnych posad, orderów i emerytur i dlatego też mamy mało instruktorów.

Powoli stan ten zmienia się na lepsze. Wychowankowie silnych i starych drużyn dorastają, zdobywają wyrobienie i wiedzę harcerską i zaczynają samodzielnie pracować. Jeszcze lat parę dobrej i wytrwałej pracy, a stan liczby naszej Chorągwi zwiększy się dwukrotnie, nie tracąc na jakości.

Akcja obozowa jest również wielką troską Komendy Chorągwi. Obozy harcerskie to nie letniska wypoczynkowe dla chcących „przybyć na wazę”. To nie szkoła przebiegnięta do lasu, gdzie mądrzy i poważni pedagodzy wykładają. Ale to kuźnia silnych charakterów, ciałnych w pracy społecznej i z radością idących w życie. Do pracy tej potrzebna nam prócz instruktorów trzech rzeczy, o których podobno mówił Napoleon, a mianowicie: pieniądze, pieniądze i pieniądze, gdyż w swoich szeregach mamy większość młodzieży, której rodzice nie są w stanie pokryć kosztów pobytu w obozie. Pieniądże na obozy zdobyć musimy i każdego roku je zdobywamy.

W obozach drużyn znajduje młodzież naszą wypocinek po całorocznej pracy, braterską atmosferę Prawdy, Dobry i Piękna i wychowanie fizyczne. Tam uczy się samodzielności, zaradności i uczynności, tam uczy się karnie i rzetelnie pracować społecznie.

Na kursach urządzanych w obozach K-dy Chorągwi, zdobywa prócz tego wiedzy harcerską, potrzebną do pracy na stanowiskach zastępczych, przybocznych i drużynowych; tam wyrabia się na instruktorów harcerskich.

Pomoc drużynom, spójność organów, dbałość i poziom pracy w drużynach i kontakt z społeczeństwem i władzami szkolnymi są dla nas wielkimi działaniami pracy K-dy Chorągwi; pracy wymagającej wyrobionych instruktorów, którzy wizytując drużyny muszą tę pracę prowadzić.

Kto zna trudności komunikacyjne na Wileńszczyźnie, ten zdaje sobie dokładnie sprawę ile dni i godzin muszą ci ludzie dusić się w 3-klasowych przedziałach kolejowych i kolejkach wąskotorowych, trząść się na wozach chłopskich i t.p. przyjemności skosztować, aby dojechać na wizytację do takiej drużyny w Dziśnie, Hermanowiczach, Iwju, Szczuczynie i t.d. I trzeba tu podkreślić naszemu wygodnemu społeczeństwu, że ludzie ci robią to w niedzielę i święta, kiedy są wolni od pracy zarobkowej, lecz ludzie ci diet nie otrzymują, bo kasy nasze przeżętnie świecą pustkami i nierz brak gotówki na kupienie biletu kolejowego.

Tak obywateli. My pracujemy dając ze siebie wszystko co dać możemy. Nie zrażamy się tem, że pan dyrektor woli wolny lokal w szkole dać na garnki kuchenne, niż na izbę drużyny, która nie mając własnego kąta vegetuje; nic to, że kładzie prefekt nie zwalnia chłopca z „na-bożeństwa szkolnego”, gdy rwie się on na wycieczkę; nic to, że władze wojskowe grożą nam dać nie chcą na naszą pracę, u-

ważając widocznie, że mało pracujemy nad przysposobieniem wojskowemu.

Szturmem zdobyliśmy sobie uznanie i wiarę w wartość naszej pracy. Już znajdują się pewni ludzie, którzy nie tylko kiwaniem głową, ale czynnie nam pomagają i ludzi tych coraz więcej. Zdobywamy serca i sympatie zdrowego społeczeństwa, które zaczyna rozumieć wartość harcerstwa i ogromne znaczenie tej pracy dla dobra naszej Rzeczypospolitej.

My w pracy naszej idziemy prostą drogą. — Nie jesteśmy wychowankami ani bojówką tej, czy innej partii i dlatego jedni krzyczą o nas: to faszyści, bo czarne chusty noszą, a drudzy: to komuniści, bo jeden z nich „w Kasie Chorych” pracuje i t.p. wykrzykują zaślepieni politykerzy, nie mogąc zrozumieć, że mogą być ludzie pracujący tylko dla Dobry, Prawdy i Piękna.

Czarny.

Niedo o wychowaniu fizycznym w Chorągwi Wil. M.

Cel naszej pracy, to wychowanie obywatela zdrowego fizycznie i duchowo, radośnie i rzetelnie idącego przez życie i sprawnie pokonywującego wszelkie przeszkody.

Dlatego też jednym z najważniejszych działów pracy harcerskiej jest wychowanie fizyczne, którego podstawę daje harcerzowi drużyna. Mało osób zdaje sobie sprawę jak pracę tę drużyny prowadzą i dlatego szczegółowiej ją opiszę, gdyż jest ona mało podobną do szkolnego, wojsko-



Nagroda przejściowa zdobyta w ubiegłą niedzielę (strzelanie, broń małokalibrowa z 50 ciu mtr.).

wego lub t. zw. sokołego wychowania fizycznego.

Praca wych. fiz. w drużynie rozparła się na działy:

- 1) indywidualne wychowanie fizyczne (codzienna gimnastyka, przestrzeganie higieny osobistej i t. p., co ułatwiają t. zw. „karty higieny” wydawane harcerzom dla kontroli);
- 2) opieka lekarska, którą wykonuje lekarz przyjaciel lub sympatyk drużyny, udzielający wskazówek kierownikowi wych. fiz. w drużynie, badający chłopców szczególnie dwa razy w roku i udzielający im poleceń na uprawianie sportów, udział w zawodach, większych wycieczkach, obozach i t. p.,
- 3) obozy stałe i wędrownie, oraz wycieczki,
- 4) uprawianie gier ruchowych,
- 5) uprawianie lekkiej atletyki i sportów,
- 6) udział w zawodach w drużynie, w chorągwi i innych.

Taka praca, o ile drużyna prowadzi ją systematycznie i starannie musi dawać dobre rezultaty.

W pracy swej dbamy przede wszystkim o wszechstronny rozwój fizyczny wszystkich harcerzy, dbamy o sprawnie działające serce i płuc. Nie chodzi nam o wychowanie kilku lekkoatletów — rekordistów, lecz o usprawnienie fizyczne masy harcerskiej i o możliwie najwyższy poziom tego usprawnienia. Tem też może tłumaczyć się mała ilość zawodników harcerskich — rekordistów, natomiast tam gdzie muszą występować większe liczby zespoły, harcerze często biorą pierwsze miejsce.

W Chorągwi Wileńskiej M. pchnięto pracę wychowania fizycznego na szersze wody dopiero przed rok, a już dzisiaj

T. BUJNICKI.

WAKACJE.

Od dziś się zupełnie zmienię —
od dziś chcę być tylko samym sobą! —
Puszczam w trąbę wszystkie pilne „sprawy”, —

— pasorzytujące mikroby
gnicia!

Mam mocne postanowienie
poprawy
życia.

— Żegnaj mi, MIASTO!
brudna, wielopiętrowa
wytwórnia
świństwa.

Chcę kontrastu
Jeszcze raz, odnowa
przeżyję górną i chmurnie
sielankę mego dzieciństwa.

Jeszcze mi płuca potrafi orzeźwić ozon,
lub zapach jaśminów w zapuszczonym sadzie,
jeszcze potrafię krzyknąć „Witajcie” brzo-
som,

potakującym mojej eskapadzie.

Nęci przysgodą droga daleka. —
boska wólcęga bez celu...

Tak cudownie smakuje miska kwaś-
nego mleka,
lub zwęglone kartofle, pieczone w
popiele! —

Książki? — w twarz parsnę śmiechem ich
mądrym wywodom, poglądom.
Żegnajcie mi autorzy
piękni i genialni!

Wystarczy mi Jak London!

Bądźcie zdrowe łazienki, umywalnie —
ręczniki;
mydła;
ciepła tusta woda dawno mi już zbrzydła

— Zanurzę się z zwiędłym radosnym
okrzykiem
w czarnym głębokim jeziorze!

Będę się tak waleś i wólczył bez
sensu. —
Nie dostanie odemnie nikt pocztówki
z wieścią.

Zielona ręsa na stawie stokroć bar-
dziej wzruszy, niżli długie rzęsy
pewnej pani, co została w mieście.

W rozchełstanej koszuli i z odkrytą głową
wesoly, lekkomyślny, ciekawy
wyruszą na wielkie odkrycia! —

Tak, od dziś zaczynam żyć na nowo;
po dokładnym rachunku sumienia;
z mocnym postanowieniem
poprawy
życia!



Nagroda za marszobiegi zespołowy
(zdobyta w roku bieżącym poraz wtóry).

możemy poszczycić się dobrymi rezultatami. Oto nasz roczny dorobek:

- 1) pierwsze miejsce w marszu 10 km. dla stow. p. w. w czasie Wojew. Święta W. F. i P. W. w czerwcu 1927 r.,
- 2) mistrzostwo Wilna w piłce koszykowej w czasie turnieju urządzanego w b. r. przez Ośrodek W. F. Wilno,
- 3) pierwsze miejsce w wiosennym drużynowym biegu 3 km. naprzemiennie zorganizowanym przez Ośrodek W. F. Wilno i P. W.
- 4) pierwsze miejsce w marszobiegu 4 km. dla stowarzyszeń p. w. w dniu Powiat. Święta P. W. Kadry Instr. 5 p. p. Leg., dn. 7 b. m.,
- 5) pierwsze miejsce w marszobiegu 4 km. dla stow. p. w. dn. 16 b. m. w czasie Wojew. Święta W. F. i P. W.

6) drugie miejsce w trójboju dla stow. p. w. dn. 16 b. m. w czasie Wojew. Święta W. F. i P. W.

W tym okresie Komenda Chorągwi dzięki pomocy Ośrodka Wych. Fiz. M. S. Wojsk. Wileń, zorganizowała kurs szermierczy, na który uczęszczało 20 harcerzy i kurs narciarski, na który uczęszczało ko-
ło 30 harcerzy.

Komenda Chorągwi wystawiając reprezentacyjne zespoły, zbierała zawodników z lepszych drużyn wileńskich, w których wychowanie fizyczne dobrze jest postawione. Największą ilość zawodników dawała czarna trzynastka Wil. Druż. Harc., dalej Błękitna jedynka 1-sza Wil. Druż. przyg., 7-ma Wil. Druż. Harc. i 4-ta Wil. Druż. przyg.

Pragnąc pobudzić drużyny do racjonalnego uprawiania wychowania fizycznego, Komenda Chorągwi zapoczątkowała w roku ubiegłym doroczne zawody lekkoatletyczne i turniej gier ruchowych o mistrzostwo Chorągwi Wil. M., w b. r. zawody w turnieju odbędą się w jesieni.

Najbliższym zadaniem K-dy Chor. w dziedzinie wych. fiz. jest zorganizowanie Harcerskiego Klubu Sportowego (H. K. S.), w którym odpowiednio wysoko fizycznie rozwinięci harcerze mogliby uprawiać pewne sporty. Brak boiska i sprzętu sportowego stoi tu na przeszkodzie. Niechże więc wyczyny nasze, o których wspominałem i fotografie nagród zdobytych przez nas, przemówią do osób kompetentnych i przekonają je, że groźna danego nam nie zmarumujemy, lecz zużyjemy go na rozwój pracy wychowania fizycznego w naszej organizacji.

Czarny.

W zdrowym ciele, zdrowy duch!



Za mistrzostwo Wilna w Koszykówce
(r. 1927).

Harcerstwo a wojsko.

„Harcerstwo — to współczesne rycerstwo” — analogia coraz częściej spotykana w literaturze naszej nasuwa mi na myśl parę zasadniczych zagadnień, które chce tu, chociaż pobieżnie, rozpatrzyć. Jeśli a analogia ta ma naprawdę miejsce, to czemu jest wojsko? — Przecież honorowe kodeksy oficerskie wyraźnie chcą stawić swych petentów na równi z prapradkami w wojennym rzemiośle.

Przyznając powyższą analogię i budując syllogizm musielibyśmy zidentyfikować wojsko z harcerstwem, robiąc małe zastrzeżenie: pierwsze dla dorosłych, drugie dla młodych.

Z takim smutnym zapatrywaniem się ogromnej większości laików spotykamy się niestety aż zbyt często: „Harcerstwo — przysposobienie wojskowe”...

... „Harcerstwo — to zabawa w wojsko” — oto zdania, które literalnie trują amilitarną duszę naszych instruktorów, a słabszym często odbierają ochotę do pracy i skłaniają do wystąpienia z harcerskich szeregów.

Rycerstwo jako pojęcie, rycerstwo jako symbol musimy rozłożyć na dwa czynniki, a mianowicie:

- 1) Rycerstwo Miecza i 2) Rycerstwo Ducha.

Oba te czynniki były składnikami wzorowego rycerza średniowiecza, który mógł je połączyć w sobie, albowiem wtedy, przy ówczesnym poziomie rozwoju intelektualnego, krwawa obrona ucisku przed siłą była usprawiedliwioną i jedyną.

Dziś ta rzecz ma się i powinna się mieć zupełnie inaczej. Czynniki, które kie-

dyś dały się pogodzić, patrzą na siebie coraz bardziej obco.

Rycerska sława miecza jednostki ustąpiła na rzecz mas. Zamiast szukać, jak dawniej, odpowiedniego pola do popisu... szukać współczesnych sobie „Wypraw Krzyżowych”, musi jednostka podporządkować się numerkom P. K. U.

Ilość „rycerstwa” zabiła nieodpowiednie jego jakość. Dzisiejsze wojsko stało się dziedzicem jednego tylko czynnika składowego dawnego rycerza — stało się dziedzicem „Rycerstwa Miecza”!

Sztandar Zawiszy — Sztandar „Rycerstwa Ducha” pragniemy podnieść my — Harcerze.

Mówię: pragniemy, gdyż nie jest rzeczą łatwą znaleźć godnych chorążych. — Skoro porównamy nasze prawo z tekstem przysięgi rycerza średniowiecznego znajdziemy w nich jedną treść: prawdość, służba Bogu i Ojczyźnie, miłość bliźniego, pogoda ducha, usłużność względem słabszych, hart ciała. Pragniemy więc iść ich drogą a jeśli niewiele z nas zdoła im dorównać — winy należy szukać nie tylko w nas samych, lecz i w źródłach XX-go wieku — one rzadziej krzepią, częściej trują! Wojskiem nie jesteśmy.

Mundur nasz, nieco militarnego kroju tłumaczy się li tylko dostosowaniem takowego do potrzeb obozowego życia, zaś zielony kolor — dobrem tłem pod soczyste, roślinne plamy na łokciach.

Z wojskiem różni już nas sam cel.

Drobny przykład: My Harcerze z przyrodą żyjemy w symbiozie (współżyciu). Oszczędzamy, a nawet pomagamy jej w miarę możliwości — kochamy i uczymy innych ją kochać. Wojsko także wyjeżdża na „poligon”, jednakże tylko po to, ażeby się uczyć szybkiego opanowywania przeskód „polowych”. Ścinając gałęzie nie myśli się tu o krzywdzie i o tem, jak się bez niej obejść — tu się jeno wlicza minimalny czas potrzebny dla zniszczenia. Takich przykładów przytoczyłbym krocie, a wszystkie zgodnie okrzykną: tam budują — dobre — tu konieczne zło!

Racja. — Wojsko ma i będzie miało zawsze ołbrzymią korzyść z egzystencji Harcerstwa, gdyż w razie potrzeby otrzyma w nas materiał zahartowany, jak fizycznie tak „nerwowo” — materiał dla zniszczenia. Takich przykładów przytoczyłbym krocie, a wszystkie zgodnie okrzykną: tam budują — dobre — tu konieczne zło!

Dziwi też mnie ogromnie częste niezrozumienie nas przez przedstawicieli władz wojskowych. Spotykamy się z ich zarzutem małego udziału w manewrach przysposobienia wojskowego, w ćwiczeniach z bronią... w defiladach!...

... Ależ Panowie! — nie w tem leży nasza siła, potrzebna kiedyś i pożyteczna wam!

Inna jest metoda pracy „Sirszeleca”, inna „Sokoła” — a jeszcze bardziej inna jest praca nasza — Harcerska mimo, że wszystkie trzy organizacje zaliczone zostały przez Ministerstwo Wojny do organizacji przysposobienia wojskowego. Nie wolno nas mierzyć jedną miarką, a wynik pracy ujmować w szablon.

Kształcenie ducha jest pracą o tyle niewdzięczną, że jej wyniki są mniej uchwytne dla oka i mniej... efektowne.

Kiedyż, więc panowie, przedstawiciele władz wojskowych staną na poziomie obiektywnego racjonalnego sądu?

Kiedy pracę naszą przestaniecie liczyć ilością karabinów w dłoniach? Nie chcemy i nie możemy rywalizować dziś z innymi organizacjami, nie możemy poświęcać karabinom cały swój czas, potrzebny do innej głębszej pracy. Przyjdzie czas, a poznacie, że przy wyrobie hartownym ducha i ciała, przy sprawności i tężyznie... przy wewnętrznym poczuciu zadowolenia z życia niczem są wasze defilady i wasze „na ramie broń”. Nauczmy się tego w konieczności przedzielić się spodziewać. Kto temu nie wierzy, niech nawet dzisiaj zapyta o opinie o naszych oddziałach w przysposobieniu wojskowym lub zajrzy w kartę dziejów 1920-go roku. Opanowawszy znakomicie technikę strzelniczą, a nie mając wartości wewnętrznej i głębokiego uświadomienia społecznego, armia nawet najliczniejsza jest nicwarta! Dlatego potrzebni jesteśmy my i nasza praca wychowawcza.

Widząc więc w nas walory dobrej armii nie uważajcie — Panowie! — swej pomocy za bezinteresowną i nie wymagającą jeszcze od nas defilad z karabinami — one nas dziś rażą, jak raz wszystko, co przypomina krew, kiedy się ma duszę przepelnioną miłością wszechświata i — na- iwnem może — może dziecinem — marzeniem o braterstwie... człowieku!

Wacław Korabiewicz
referent prasowy.

URYWKI Z PAMIĘTNIKÓW OBOZOWYCH.

MOTTO.

Gdy przeżywszy sporo wieku
Przy kominku siadiesz ciekaw
I otoczon dźwiękami gronem,
Wspomnisz mości o minionem.
Gdy córka ręką małą
Wzięła cię za brodę białą.
I zażąda: „tata... tata...
Powiedz mi o dawnych latach...
Zamyśliwszy się na chwilę,
Powiedz: Dobry to był czas i złoty
„Czarnej Hłoty”.
Dawne te minione chwile
Przeszły nby sen motyli...
Ileż to świetnych marzeń,
Ile rojeń... ile zdarzeń...
Iluż czynów i wypadków
Wtenczas los z nas robił świadków!

Kronikarz.

Z „BŁĘKITNEJ JEDYNKI”.

„Cztery, jako drut, wólczyki powlokły się kanyś, licho samo dokładnie nie wie kany, może kiedy pieprz rośnie, albo zimują rakowie.”

Powlekły się przed siebie jako cygany miejsc swych nie mający i wciąż bledy po świecie szukający, alibi i guza niekiedy. Zrazu by je za ludzi poczytać łatwo było, alibi jeden od onych w deski się długie ustroił, a kijami po ziemi wólczyli, iże się chyżo obeznano, jakoto nie dobrze jest. A kto ich mijał, a był człowiek stateczny, dziwnym na nich patrywał wejrzem, a poniekąd minawszy znak krzyża świętego na sobie uczynił, iżby się jakoweś zło do niego nie przyklepiło.

I tak szli zbierając zle spojżenia, lekkie westchnienia, słuszne wydziewania, aż weszli w las.

Cichość była tam wielka, a zdala od ludzkich osiedli dolatywały czasami ciche szczyki pleskie i wiatr niekiedy w mietkach sosnowych galezi biadał nad zatręcaniami, a nasyciwszy się ludzkich wyrzeźb, poczęł złowieszczyć i wolać: „Huzia tu! Huzia go! Ahuuuu!”, aż znikli za wzgórzami.

Tamto to owe niesamowite ludzie wbrały sobie posiadzisko, a godziny ich upływały na poszukiwaniu „drzewa dziwnego”, które zwykłe wyrasta podległymi zginiłymi żołnierzami.

A odnalazszy je ucieszyli się bardzo i radovali się radością wielką — tak na wólczykiem przystało. Radujacy się stawali dokoła drzewka stojącego w okolicy śnieżnej i białe sople szronu chroniąc je od wiatru leśnego igraszk.

Skrzył się śnieg cennie, a tu i owdzie błędne pełgały ogniki po gałązkach drzewiny.

I dziwo, jako te niespokojne wieczne wólczyki stały w cichości wielkiej kierując swe błędne żrenice na toto.

Śmętek i otucha, tęsknota i nadzieja błąkały się w ich duszach, a posród tego skupienia jakoweś. Wiedziały stare wólczyki, że odnalazły to, za czem cały rok chodząc można daremno, za czem chodzący w grób się pierweli położyć nie trudu, niż ono znaleźć, że drzewko wszelkiej wiadomości należał.

Stali tedy niewiedzący, jako to się stanie owo oświecenie dziwne, i nagle poczuł, iże duchaby raczej wyzionąć mieli, niżby komu wyjawili, co się dalej stało.

A oto od każdego błędnego ognika szedł jeden promień jasny w serce jednego wólczyka, a sercem dziwno jakoś i ciasno było.

Mać — natura wielce miłuje nawet wyrodne swe syny, tedy więc nie chcąc narazić na śmierć zły one, odebrała im możność wypowiedzenia tego, co się wówczas działo.

Powróciwszy w miasto swoje opowiadali nie to, co się stało najważniejsze, jeno rzeczy pomniejsze.

A tak oto nikt nie wie, chyba oni sami, i nikt, chyba to drzewko wieczne ciche, chyba te błędne ogniki, co już dawno nie płoną, ten śnieg, który już dawno był opadł, może ten żołnierz, podległ którego to było mogiły, i nikt już więcej...

...chyba, żeby jeszcze kto wiedział! (W Gromadzie Wólczegów Błękitnej Jedynek istnieje zwyczaj odbywania uroczystości wigilijnej w lesie. Płonie tyle świec, ilu jest obecnych harcerzy. Każdy w pięciu słowach wspomina wzniosłą jakąś chwilę życia Drużyny, poatem obowiązuje milczenie.)

Ostatnią taką wigilię mieliśmy na ementarzu wojskowym na Antokolu. Był mroź, który doszedł około godziny 20-ej do 180 R. Uroczystość zakończyła się herbatką w mieszkaniu dra drużynowego.

W. B.

Powieści harcerskie muszą być pisane na tle życia. zastępów, drużyn, wycieczek, życia prywatnego harcerzy, domowego, obozowego, pracy szkolnej i oświatowej i t. p. Jednocześnie mają dawać żywe obrazy, budzić radość życia, ukochanie przyrody, Boga i Ojczyzny, wlewać entuzjazm życiowy oraz kształcić charakter i wolę.

Niechaj społeczeństwo przyjrzy się bliżej harcerstwu, wnuknie głębiej w jego treść wewnętrzną, a napewno znajdzie wiele okazji i chęci oraz tematów do odtworzenia jego życia. Ośmielam się zwrócić się z apelem w imieniu 40.000 rzeszy harcerskiej do naszych, szanownych talentów powieściopisarskich i poetyckich, ażeby zechcieli poświęcić trochę czasu i chęci nam a napewno znajdą wśród braci harcerskiej całej Polski gorących swych zwolenników. Będzie to szczytna praca obywatelska i wielka pomoc w szerzeniu pięknej idei harcerskiej.

Bronisław Tokaj
drużynowy VI-tej Wil. Dr.

Z KRONIKI OBOZU WĘDROWNEGO „HUCULSKIEGO” 7-ej WIL. DRUŻ. HARCERSKIEJ.

...Na obozie wędrownym Słodemki Wileńskich widzimy oto takich harcerzy:

1. Przedewszystkiem Kome...dja...nta, zwanego pospolicie „Maciusiem”, słynnego fotografa orzucających się w oczy bujnych staropolskich wąsach od ucha do ucha (Kardynał) wielkim, pięknym nosie, które-goby mu pozazdrościł każdy brunet, a szczególnie ten z Podlesniowa.

2. Razem z drużyną wędruje doktor fizycznej filozofii wotąc ze sobą wzory poduszek „dla lalek”, buty „tanie” (90 zł.) lecz mocne! — Oraz dobrze wyczynany plecak. Będąc w Anglii przyzwyczaił się on, do ciągłego golenia i doszedł pono dziś do takiej wprawy, że może się golić brzytwą bez mydła i mydłem bez brzytwy.

W obozie p. profesor (Dr. Staszewski) ży-

żywa najwięcej czasu na angielskie go-

le i t. p. barbarzyńskie prace.
3. Jerzy Chlebowpyschalski jest nad-wornym sygnalistą. Sygnalizacja jego to szczyt wprawy. Przypomina ona ruchy przy bólu żołądka, lub dorożkarskie grzanie rak. Trzeba także zwrócić uwagę na jego piękny głos o wysokości zależnej od pory roku, godziny i pogody.

4. Jest jeszcze murzyn Gilu-Gilu na gwałt europeizujący się. Z oddziedziczonych cech pozostało w nim tylko automa-tyczne marszczenie czoła i wykrzykiwanie straszliwe ust przy śpiewie piosenek „Bla-dych Twarzy”.

Takie to towarzystwo szło na wy-cieczkę, a...

...Cieżka to była droga, bo iść trzeba było pod palącymi promieniami słońca. Pot zlewał czoła, a kurz ubierał trzewiki. Jednak „wiera” trzymała się doskonale, nawet mały Psia-Psia dotrzymał kroku starym wólczykiem. Maszerowanoby jesz-cze lepiej gąby nie ciągle zawody, jakie spotykały nas, gdyż pomimo zapowiedzi pana profesora (Staszewski) moreli nigdzie nie znaleźliśmy. Muszę tu powiedzieć po-ufnie, że w tej sprawie wpadłem na ślad, który mi wskazał, że pan profesor wycho-dził zawsze wcześniej z miejsca postoju, ażeby po drodze zakupić wszystkie more-le (!). Trudno więc nam było coś znaleźć, skoro już przedtem przechodził tedy zaborczo morelowy nasz Profesor.

Z „CZARNEJ TRZYNASTKI”.

Obóz żeglarski po Wileńszczyźnie.

W drodze! Powodujemy hen w li-tewskie bory aż do jeziora Narocz — tego „morza litewskiego”... rzekami Naroczanką i Wilją biegnie szlak naszego powrotu do Wilna.

Nie marnujmy też czasu na wólcze-dze, lecz bacznie przyglądamy się życiu ludu zamieszkującego tamtejsze okolice, słuchamy ich opowiadań — a zawsze bądź-my gotowi pomóc im w ich pracy i kło-potach. Niech wśród nich pozostanie po nas jasne i dobre wspomnienie.

Sami zaś musimy lepiej się poznać, bardziej się pokochać, żyć się i ufać so-bie. Przecież członkami wielkiej rodziny harcerskiej jesteśmy, pionierami wielkiej idei: Dobra, Prawdy i Piękna. Niechże gromadna nasza wspólnota przeży-ciami, trudami i przygodami, będzie ogni-kiem braterstwa i umiłowania służby har-cerskiej, ogniskiem, przy którym będą mo-gli ogrzać się — inni nasi bracia i stać się — prawdziwymi harcerzami. Pokochajmy idee harcerską i przyrzeknijmy sobie być jej pionierami aż do śmierci. Pokochajmy na-sze ogniska obozowe...

Ala dość słów, trzeba brać się do czynów. Wkładajmy plecak i jazda na wólczege...

Czarny.

Narocz.

Tuż pod stropami rozpościera się, zimny, stalowy przestwór wody. Woda i woda... Ogrom jej zda się bez końca, hen, gdzieś na horyzoncie zlewa się, z firmamentem niebios.

Zimny ten przestwór żyje... Kurczą się, masy wody, a rozprężając się, biją, o hardy brzeg grzbietami śpienionych fal. Niszcza go. Podmywają. Ziarnko, za ziarn-kiem staczają, w swe przepastne, zachła-odne głębiny...

Szumia z rzadka rozsiane kepki szu-warów rytmicznie tracane... wkoło odczu-wa się, jakąś potężną, przyciągającą siłę. Tuż obok druty kolczaste, niby potworny smok cielskim, ostrze mi kolcami otaczają jezioro. Tu gryzły się dwie wrogie nam potęg. Tu z okrwawionym pyskiem i o-czami zlejącymi nienawiścią, wydzyrały sobiż kęsy żywego ciała Polski... Jury.

„Do wsiadania!” Po chwili znowu płynęli. Trzymamy się stale koło brze-gu, bowiem wielkie (co do rozmiaru) bał-wany rozszalały się na jeziorze. „Bosman” uspakajał nas, mówiąc, że tu panują „le-kkie przeciagi” całkiem nieszkodliwe. Brzeg z tej strony jeziora dość wysoki (5 — 10 metrów, urwisty, podmyty, ze starczącym zewsząd „wypłukacem” głazami. Dno cią-głe widać. 500 metrów od brzegu zupełnie płytko — po pas. Gdzieś tam kepki trzcin lub очеретów. Szukamy dogodnego miejsca na wyładowanie „obiadowe”. Wiatr się wzmaga. Fala jedna za drugą ze śpie-nionymi grzbietami rozbijają się o brzegi i burte łodzi. Brzeg jeziora porośnięty pięknym sosnowym lasem. Nad urwiskiem leżą wysmukłe stuletnie sosny, zanurzysz krony swe w wody jeziora. Fale pie-szczą moknące drzewa i ubierają zielonymi wodorostami. Łódź zachowuje się „nieprz-ywoicie” — skacze, jak opętana po bał-wanach, zgarbiwszy do swego wnętrza ze szkoda dla naszych plecaków planę z grzbietu fal.

Przyspieszamy wyładowanie.

P.

Częstokroć mieliśmy przy swych og-niskach gości...

O! gdyby tak wiedzieć co myślały te płowe główki chłopców z ostrzyżonymi jak u królówskich pacholat włosami. Z twarzyczek ich wyczytać można było zdumienie, a nawet zachwyt. Oby jaknajlepsze wrażenie wywodził ci mali nasi przyjaciele o tych ludziach dziwnych, co to ubrani, jak żołnierze, oficera nie mają, a jeden

drugiego słucha, sami sobie gotują — stra-we — chcą wyglądać, jak „panicze”, jadą na łodzi z czarną flagą i śpiewają, są weseli i usłużni.

Cóż to za ludzie?! Longinus.

PIEŚŃ WŁÓCZĘGI.

Coś mię — wola, coś mię — tęci
Iść w bezbrzeżną — światła dał,
Bo już taki los wólczege! —
Za swobodą — wieczny żal.

Pół swoboda, lasów cisza
Posiadają — dziwny czar,
Kogo tylko oczarują,
Temu zbrzydnie tłum gwar.

Życie bujne i radosne
Daje mi wólczege szlak;
Całe życie chciałbym przeżyć,
Jak wędrowny wolny ptak.

Obóz na Huculszczyźnie.

Wobec ciągłego drobnego deszczu strawiliśmy cały czas do południa na „li-terackich” pracach obozu. Wreszcie znie-cierpliwności postanowiliśmy iść. Zmokliśmy naleyście. Droga nadzwyczaj błotnista, lecz humory od nadmiaru wilgoci całkiem się nie psują. W schronisku Tow. Tatrzńskiego, znajdującego się u samych stóp Ho-werli, spotkaliśmy szukającego nas p. pro-fesora Wacława Dzieluskiego. W obozie zapanowała wielka radość a nasz animusz przerósł sam siebie. Wobec słonej taksy w schronisku, pomimo późnej pory, posta-nowiliśmy przypuścić szturm na szczyt Howerli. Spożyta czekolada i ciepłe słońce dawno upragnionego słońca działają na nasze humory jak oliwa na ogień.

Wejście na Howerlę ciekawsze — bez ubitej drogi według znaków. Zbocza pra-wie zupełnie nie zalesione pozwalają nam coraz szersze horyzonty okiem obejmować. Będąc już pod samym szczytem zaskoczni zostaliśmy przez chmurę, która nam wszystko zasłoniła. Ciekawe były w tej chmurze ciekły światły w wschodzącego słońca. Żegnani ze szczytu przejmującym zimnem posłaliśmy grzbietem w kierunku Pożyzewskiej. Zmierzać już zapadł. Marsz po śliskich kamieniach stał się niebez-piecznym.

Długo poszukiwaliśmy wśród pusty-ni górskiej jakiegoś lokalu na nocleg. Ciem-no już było zupełnie gąsmy za szczytem Pożyzewskim znaleźliśmy wśród zwałisk kamie-ni powojenną ziemiankę. Znajdowała się ona po stronie Czeskiej na wysokości ja-kichś 1800 m. nad poziomem morza.

Dwunastego sierpnia, idąc ciągle grzbie-tem Czarnohory, dotkliwie zostaliśmy opa-leni przez słońce. Druh Professor — wielki znawca fizyki, wytłómaczył nam przyczyny onej „złośliwości”. Przestaliśmy już szczyty: Turkuł (1935 m.), Spyci (1866 m.) i Mun-czel (2001 m.). Idziemy ciągle po śladach wielkiej wojny. Dookoła ciągną się zasle-ki, ochrony, pełno łusek od pocisków ka-rabinowych i armatnich. Dwie łuski od po-cisków armatnich postanowiliśmy wiażąc z sobą na pamiątkę do naszej izby. Idzie-my wciąż polsko-czeską granicą. Po dro-dze naprawiliśmy dwa krzyże na mogiłach poległych żołnierzy. Widzieliśmy kilkana-scie orłów zbijających na tle lazowego diś nieba. Na szlaku nie spotkaliśmy ani jednej żywej istoty. Daleko w dolinach wi-dać pasące się stada, podobne do barwnych ruchomych punkcików. Ostatnim szczytem na naszej drodze był dnia dzisiejszego Pip lwan (2026 m.).

Wjechaliśmy już na Wileńską ziemię. Landwarów. Tunel i wreszcie tonący w elektrycznym świetle dworzec wileński...

Jakieś dwa sprzeczne uczucia walczyły w człowieku: dobre jest, że już po trudach i znojach jesteśmy w swym rodzin-nym mieście, zaś źle to, że po wolnym szla-ku wólczege — duszne, zakurzone życie mlejskie nadchodzi. Herbata w izbie drużyny, w naszym ulubionym „Marnym Widoku”, zakończyła wólczege.

Kronikarz.

GROMADZIE.

Na jeden szlak los rzucił nas,
Do wspólnych przygód wplatał,
Nam jedną piosenkę śpiewał las,
Jednako czas ulatał.

I jeden kocioł żywił nas,
Ognisko wspólne było...
Jednako płynął dla nas czas —
Wesoło nam się żyło.

Gdy w żwawym marszu idąc wraz
Piosenka dziarsko brzmiała,
Wesoło kroczył każdy z nas,
Każdego twarz się śmiała.

Nas łączył nocy dziwny czar —
Gwiaździstym stropem krytych
I blawkowych gawęd gwar —
Głęboko w sercach rytach.

Za nami przygód różnych moc
I czynu sława brzmiała,
Nie jedna pod namiotem noc —
To wzięły nas wiażące.

W promieniach słońca brało chrzest
Gromady naszej życie.
Coś między nami odtąd jest,
Co w sercach leży skrycie.

P.

Dramatyczny Dramat

czyli

Kronika chorągwi.

Osoby: Drużynowi wileńskich drużyn.
Reżyser: Referent prasowy Komendy Chorągwi
Wyjaśnienie: 1) „drużynowy” jest to taki je-go-mość, co się zasadniczo musi czemś różnić od normalnego człowieka, a więc: ma słynnej długości nos, cien-kie nity zapałki nożki, lub wreszcie przeraźliwie się wciąż śmieje i nigdy niewie z czego.
2) „Referent Prasowy” — ofiarą ty-ka, po której się pną ku sławie li-terackiej drużynowi.

Akt I-szy i ostatni.

Drużynowy „Błękitnej Jedynek” (Wstaje w postaci młodego kogutka, pieje: „Ciesz się niezmierznie z prawdziwie słowiańskich rysów twa-ryz, inaczej kolor drużyny skompromitowałby mnie dośzczętnie. Teraz spokojnie jadę z drużyną nad jezioro „Wigry”, aby dobitnie stwierdzić przed światem niesiemickie nasze poczynienie... uł — my zrobimy obóz żeglarski — my nic a nic nie boimy się wody! Zwiędzimy Augustowski kanał, przepłynie-my Wisłą aż do Gdańska, ojedziemy wybrzeże morskie... ale poci ja to mówię?... przecież ty po polsku nie rozumiesz?)

Drużynowy II-giej dr. Im ks. Gedymina: „Właśnie, że rozumiem, tylko nie chcę ciebie słuszać. Nie mam czasu — wyjeżdżam we środe ze swoją „Litewską Gromadą” przez Kowno do Kłaj-pedy... bądź zdrow... sudeł!

Druh. III-ki: „Spieszaj! — spieszaj! — wszyscy spieszaj, a moja drużyna ani rusz z miejsca! — Na szczęście mam usprawiedliwienie — biorą mnie do wojska!”

Druh. IV-ej druż.: (Śpiewa jakgdyby pod-chmielony, lecz trzeźwy): „Już upływa rokcz trze-ci, jak we Wilnie Czworka świecił Kroczy tego z dziarską głową, stojąca w barwę granatową”. (Tu apostrofa drużynowego V-ki kłania się):

„Moje uszanowanie! — jestem Giebocki, pro-wadzę drużynę na terenie szkoły pow. Nr. 24... po patronie drużyny, ks. Józefie Poniatowskim odziedziczyłem czako, które leży stale w izbie na szafie, ale gdy pojadę nad Elsterą to go tam u-to-... tymczasem nigdzie nie jadę, jest mi tutaj dobrze. Chłopcy mnie kochają i ja ich tyż! Ży-cie w drużynie kipi. Gotujemy się do obozu nad jez. „Świtez”... może tam znajdę mickiewiczow-skie natchnienie!”

Drużynowy V-ki (przerwa): „Dość ci już gadać! — jestem „Profesorem” i mam pierwszeń-stwo do katedry. Zresztą też się śpieszę, wszakże dzisiaj zabawa w Bernardynce na rzecz mego obo-zu... lecz do ciotki — niech kupi bilet!” (wybiega-jąc potraca d-h Tokaja)... „Nigdzie nie go braki! — wszędzie jest!”

Drużynowy VI-ej druż.: — d-h Br. Tokaj: „Jestem amantowy — moja drużyna tył! Jestem znany w całej Macieży Szkolnej — moja Drużyna tył! Moja drużyna najmniejsza — i ja tyż!... słow-em pełna harmonijal Brak nam izby! — Szkoła je-dnej izby nie uroni nad naszą dolą — nie zatroszczy się o przytułek Jadę z chłopcami do Krawowa — poskarżę się!”

Drużynowy VII-ki wulgo „Kardynał”: „Niech za mnie przybytny mówią... nie mam czasu... nie mam czasu... tyś... pora na emeryturę... a pro posł... nie znacie środka na porost włosów?...”

Druh. VIII-ki: „Kardynał! — Kardynał! — mo-dół d-h T. Wojciechowski! Jedziemy nad Niem-nem. Wziemy ze sobą tobył, kotły i „wilczęta”. X-antem Kardynał zabronił jechać, twierdząc, że sam jako stary kawaler posiada odpowiednie kwalifikacje. Dłatego w drużynie mojej aż 16-tu „Wilcząt”!

Drużynowy VIII-ki: „Łatwiej mi teraz ru-szać starych niż młodych — ożeniłem się! — tu-dą na Śniplikach zawrądo. Koło przylądół pracuje jak nigdy. Urządzą obóz w Mickunach.”

Druh. IX-tej druż. — d-h „Kawałek”: „Mieścimy się przy Ostrej Bramie i to nie nie po-magamy ani rusz z miejsc. Izby niema, ale dam radę!”

Drużynowy X-ki: — „proszę o prosek! — mam migrenę... ciągle przeź solidarność dla drużyny młdeje. Jakiś fatum nas prześladowa. Ach kiedyż policzli nasze okraszi romieniec zdrowia!”

Drużynowy XI-ki — d-h Pikman: „Siedzę w księgarni... przewertowałem już wszystkie książki i nie znalazłem dotychczas ani jednej wzmianki o wiekopomnych czynach swojej drużyny... — Jakies nieporozumienie.

Drużynowy XII-ej Drużyny (w postaci mło-dej białej kózki) biega... wacha zapachy dołatują-ce z kuchni harcerskich...

Drużynowy XIII-ej (zlatuje na drzewo jako „Puhacz”) przeraźliwie i bez sensu śmieje się.

„Czarny” (bacznosc! — komendant mówił) Ostrożnie „Trzynastacy” nie rowdepcecie XII-ej białej kózki — ona młoda jescze... jescze ślepa... nie zna co to oboz — nie to co my! — Stara gwar-dia... Tymczasem puki Puhacz się wysmieje po-dziwem nieco o naszym życiu. Toczy się ono wra-żko 6-ty rok. Dorobkiem Czarnej Trzynastki jest 14-tu „Wólczegów”, z których 6-ciu wykłada na uni-szkolach powszechnych, czterech studjuje w resz-ta pracuje w innych zawodach. Pięciu z nich po-wadzi dalsi samodzielnicy drużyny harcerskiej, a je-den... hml... hml (chrząknięcie przez skromność) jest komendantem Chorągwi. O pracy drużyny dużo by się dało powiedzieć, ale nie lubię mó-wić. Urządząmy dwa obozy: jeden stary w Mic-kunach, drugi wędrowny na Pomorze — tego wy-starczy... nie wypada nam się chwalić... Puhacz! — Prawde?

Puhacz: „Ha... ha... ha!” — (śmieje się).

Kurany spada.

WESOŁY KĄCIK.

W a r t a.

Choć ciemno — noc bezgwiezdna
Młoda warta strachu nie zna.
Choć się w krzakach coś porusza —
Twarz się śmieje z kapełuska.

Harcerz wyga... ćwik, przechera;
zna się na tych nocnych smerach
wie, że to nie żadne duchy,
jeno żaba pod topuchem!

Wie, że to zajączek nos trze
a nie diabeł rogł ostrzy.
Wie, że to dziecinna blaga:
kusy chochlik... Baba Jaga —
on się zna na banialukach!

Do trzech razy tylko stukal!

Kilometr.

Z rodzimego słownika.

(notatki językoznawcze z wycieczek po Wilnie).

B r z m i. Z n a c z y:

1. Pan Antoni wpekał... Pan Antoni wlażł do błota.

2. Pies dał się do ża... Pies rzucił się na łańcuchu.

3. Mąż zabadzał... Mąż nie wraca długo do domu.

4. Unufry wykrabstwo... Unufry wydłubał oko.

5. „Kardynał” chodził no-cyma za podręcz z panna.

Harcerskie smutne doświadczenie.

(autentyczne)

Drużynowy pyta: „Janek, powiedz skąd po-chodzi nazwa odcisk?”

Odpowiedź: „...A no, bo tzy wyciska!”

Dzień polityczny.

Klub P. P. S. na ostatnim posiedzeniu Senatu złożył interpelację do p. Ministra Wyrn. Relig. i Ośw. Publ. w sprawie usunięcia z Uniwersytetu wileńskiego prof. Kazimierza Petrusiewicza z pobudek politycznych. Próż tego s.n. Posner w przemówieniu swm równie poruszył ten niebywały fakt w dziejach samorządu uniwersyteckiego.

Jak wiadomo senat Uniwersytetu Stefana Batorego postanowił w tygodniu ubiegłym nie odnawiać kontraktu z prof. Petrusiewiczem na wykłady w przyszłym roku akad. procedury cywilnej. Uchwała zapadła wbrew wnioskowi Wydziału Prawa jednym głosem większości. Powodem jej jest to, że prof. Petrusiewicz stał w procesie „Hromady” jako obrońca oskarżonych A. Łuckiewicza i R. Ostrowskiego, którzy też zostali wyrokami sądów uniewinnieni. Do tej sprawy jeszcze wkrótce powrócimy. (Przyp. Red.)

Senat uchwalił rezolucję sen. Kopcińskiego, wzywającą rząd do uchylecia okólnika ministra W. R. i O. P. z dn. 8.1.1927 r. w sprawie przymusu praktyk religijnych w szkołach.

Za rezolucją głosowało 51 senatorów, w tem 27 z Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, przeciwko—33 senatorów, w tem 12 z B. B.

Motywy rezolucji jest antykonstytucyjność okólnika, naruszającego zasadę swobody sumienia.

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę, kwestionującą ważność mandatu poselskiego posła komunistycznego Henryka Bittnera, powstała na gruncie wniosku sejmowego posła Wacława Bittnera (Ch. D.) i skargi wyborcy z okręgu łódzkiego.

Skarga pomyliła się na to, iż poseł Bittner skazany został w 1924 roku za działalność komunistyczną na 4 lata ciężkiego więzienia, która na mocy amnestii zmniejszona mu do połowy, i że wobec utraty praw nie może być obecnie posłem.

Pełnomocnik posła Bittnera adw. Duracz dowodził, że na mocy amnestii 1921 roku zostały skazanemu darowane skutki kary i że wobec tego, iż wyrok nie pociągnął za sobą utraty praw, nie można obecnie kwestionować ważności mandatu poselskiego.

Sąd Najwyższy zgodnie z powyższą tezą oddalił zarówno wniosek, jak i skargę, kwestionującą ważność mandatu posła Bittnera.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. Franciszek Doleżał wyjechał wczoraj wieczór do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów. Na porządku dziennym tego posiedzenia będą sprawy, dotyczące międzynarodowej polityki handlowej, weterynaryjnej, statystyki, nomenklatury celnej, zalesienia reglamentacji i t. d.

Z powodu wyjazdu dr. Doleżała przewodnicito delegacji polskiej do rokowań handlowych z Czechosłowacją objął dyrektor departamentu Sokołowski.

Międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa w Wersalu zakończyła swe prace. Uchwalono szereg wniosków, dotyczących imigracji, statystyki produkcji węgla, międzynarodowych kredytów rolnych i t. d. Wyłoniona przez konferencję stała międzynarodowa komisja rolnicza obraduje pod przewodnictwem polskiego delegata Łubińskiego.

Bilans konferencji Małej Ententy.

BUKARESZT, 23.VI. (Pat.) Trzej ministrowie Spraw Zagranicznych państw Małej Ententy wydali następujący komunikat:

Dokonawszy przeglądu spraw międzynarodowych, dotyczących interesów ich krajów, ministrowie doszli do wspólnego porozumienia do następujących uchwalek: Wspólna polityka prowadzona od lat 10-ciu, określona została z punktu widzenia interesów pokoju europejskiego. Wynik tej polityki był cenny i korzystny. Mała Ententa skutecznie przyczyniła się do utrzymania pokoju europejskiego. Głos Małej Ententy słyszany był w sprawach interesujących Europę, a zwłaszcza Ligę Narodów, której trzy kraje pozostały zawsze oddanymi przyjaciółmi, pragnącymi zwiększenia autorytetu tej instytucji.

Wspólna polityka Małej Ententy przyczyniła się do konsolidacji trzech krajów, wzmacniając w ten sposób pokój w Europie. Polityka Małej Ententy umożliwiła ustalenie przyjaznych stosunków z Francją, Anglią, Polską i Włochami. Od czasu Locarna stosunki Małej Ententy z Niemcami stały się coraz lepsze. Z Austrią stosunki są bardzo przyjazne. Mała Ententa jako organizacja wybitnie pokojowa wita z żywym zadowoleniem projekt paktu Kelloga, życzy mu powodzenia i przyłącza się doń. W ciągu lat 10-ciu Mała Ententa wykazała wspólnie interesów trzech krajów.

Polityka pokojowa Małej Ententy znajduje usprawiedliwienie w potrzebie pokoju powszechnego odczuwanej przez wszystkie narody europejskie. Dlatego też trzej ministrowie państw Małej Ententy postanowili prowadzić nadal energicznie, nieustankowując się wrogo przeciwko komukolwiek, obecną politykę i rozwijać ją w szczególności drogą współpracy w dziedzinie gospodarczej, finansowej i kulturalnej.

W końcu komunikat zaznacza, że trzej ministrowie postanowili powołać delegację, która by zajęła się badaniem tej sprawy, zarówno z punktu widzenia wzajemnych stosunków pomiędzy krajami Ma-

łej Ententy, jak i z punktu widzenia stosunków z państwami specjalnie w tem zainteresowanymi.

Rewizje traktatów i sprawy mniejszościowe.

BUKARESZT, 23.6. Pat. Po zamknięciu konferencji państw Małej Ententy trzej ministrowie przyjęli dziennikarzy. W kwestii ratyfikacji traktatu z Nettuno minister Marinkowicz oświadczył, że uważa ratyfikację za rzecz niezbędną. Jeżeliby mu się to nie udało, to wyciągnie on konsekwencje.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy węgierskich, co myśli o artykule 19 paktu Ligi Narodów, dotyczącym rewizji traktatu, minister Titulescu odpowiedział: Artykuł 19, umieszczony został w pakcie Ligi Narodów nie poto, by umożliwić agitację, mającą na celu stworzenie takiej sytuacji, w której koniecznym byłoby zastosowanie tego artykułu. Jesteśmy bardzo spokojni co do tego artykułu, zresztą dla jego zastosowania niezbędna jest jednogłośność, a wczoraj uchwaliłmy wszyscy trzej w całkowitem porozumieniu, żeby nie było żadnych wątpliwości w tym względzie, kategoriacznie non possumus.

W sprawie traktowania mniejszości, powiedział min. Marinkowicz, że jest za liberalnym rozwiązaniem tego zagadnienia, sądzi jednak, że w sprawie tej nie powinna istnieć pomiędzy różnymi państwami nierównowaga z punktu widzenia traktatów międzynarodowych, a mianowicie, by jedne państwo znajdowało się pod opieką, inne zaś były od tej opieki zwolnione.

Gabinet pozafrakcyjny w Niemczech.

BERLIN, 23.VI. (Pat.) W prasie demokratycznej i w socjalist. „Vorwärts” dyskutowana jest obecnie coraz żywiej ewentualność utworzenia gabinetu pozafrakcyjnego. Mianowicie pos. Müller utworzyłby gabinet, do którego zaprosił cały szereg wybitnych polityków z innych stronnictw, ale nie w charakterze przedstawicieli partii.

„Vossische Zig.” podaje już ewentualny skład takiego przyszłego gabinetu, złożonego z wybitnych osobistości, wymieniając posła socjalistycznego Henryka Müllera, jako kancлера, posła Gerarda z centrum, jako wicekancлера, Seweringa, jako ministra spraw wewnętrznych, Stresemanna z niemieckiej partii ludowej, jako ministra spraw zagranicznych, dalej Kocha demokrate, jako ministra sprawiedliwości, Curtiusa, niemiecka partia ludowa, jako ministra gospodarki, socjalistę Hilferdinga, jako ministra finansów, bezpartyjnego Groenera, jako ministra Relchswehry, Brauns, centrum, jako ministra pracy i Schaeftla z bawarskiej partii ludowej, jako ministra poczt.

Chiny pod sztandarem nacjonalistycznym.

WIEDEN, 23.VI. (Pat.) Według doniesień dzienników z Szantungu rokowania nacjonalistów z delegatami z Mukdena doprowadziły do zawarcia układu kompromisowego, skutkiem którego władza rządu nacjonalistycznego rozszerzona będzie także na Mandżurię.

Kronika telegraficzna.

— Konfederacja robotnicza w Grecji uchwaliła odłożyć proklamowanie strajku generalnego na czas nieograniczony. Nastąpiło to na skutek przyrzeczenia rządu, że rozpatrzy życzliwe żądania robotnicze.

— Dziesięć osób zostało zabitych podczas gwałtownej ulew, która trwała wczoraj w Rumunii w ciągu 8 godzin. Przedmieścia Bukaresztu zostały zalane.

— Zabiła się znana lotniczka Tilletson w stanie Nebraska z powodu dostania się aparatu w korkociąg.

— Wycofanie wojsk japońskich z Szantungu postanowił rząd japoński wobec polepszenia sytuacji.

— Borysa Stenia wydelegował rząd sowiecki na obrady komitetu do spraw arbitrażu i bezpieczeństwa w Genewie.

KRONIKA.

Niedziela 24 czerwca
Dziś: Św. Jana
Jutro: Wilhelma Op.
Wschód słońca—g. 2 m. 44
Zachód — „ g. 19 m. 57

METEOROLOGICZNA.

— Spozrżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 23. VI. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia +13° C. Opad w milimetrach 3. — Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę +17 C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— Wyjazd J. E. arc. Jastrzykowskiego do Częstochowy. J. E. arc. Jastrzykowski po dokonaniu wizytacji dekanalnej archidiecezji wileńskiej, w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Częstochowy, gdzie weźmie udział w obradach zjazdu episkopatu.

OSOBISTE.

— Wreczenie odznak krzyża zasługi. W dniu 23 b. m. w Wielkiej Sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się wręczenie odznak krzyża zasługi przez p. wojewodę W. Raczkiewicza w otoczeniu wyższych urzędników, następującym osobom: pp. F. Rychnowskiemu, inż. J. Falewiczowi, ks. Makarewiczowi, S. Dmochowskiemu, M. Reutowskiemu, W. Kamińskiemu, W. Smilgiewiczowi i M. Oszurce. W uroczystości powyższej wzięli udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po odczytaniu dyplomów i wręczeniu odznak p. wojewoda wygłosił przemówienie, w którym podniósł znaczenie tej chwili, poczem zwracając się kolejno do każdego z odznaczonych, wymienił ich zasługi oraz złożył im gratulacje.

— Zmiany personalne. Dotychczasowy kierownik oddziału prawosławnego Ministerstwa Oświaty p. W. Piotrowski objęło w czasie najbliższym kierownictwo jednego z oddziałów w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim. Obecnie w związku z urlopem radcy p. Rauzego, p. Piotrowski objął kierownictwo oddziału Ogólnoprezydalnego.

URZĘDOWA.

— Konferencja wojewódzka. W dniu 23 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z prof. W. Zawadzkiem w sprawie organizacji i zadań wojewódzkiego komitetu Regionalnego.

MIEJSKA.

— Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej. Dnia 23 b. m. p. wojewoda W. Raczkiewicz zatwierdził protokół posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 19 maja r. b. w związku z tem podjęta została budowa domu mieszkalnego przy szkole w Kuprianiskach, budowa na Antokolu gmachu pod szkołę powszechną i budowa przy ul. Derewickiej „Domu robotniczego”.

SPRAWY SZKOLNE.

— Dyrekcja Liceum Filomatów (z prawami szkół państwowych) zawiadamia, że egzamina do kl. wstępnej i I-iej odbędą się 27 i 28 czerwca. Do innych klas egzamina lekcyjne można składać od 15 do 27 czerwca, zwykłe 28 i 30 czerwca.

Zapisy do Liceum Handlowego trwają do 5 lipca, następnie od 16-go sierpnia. Warunkiem przyjęcia tu jest ukończenie 6 klas szkoły średniej lub zakładu równorzędnego.

Podania przyjmują codziennie kancelaria szkolna (Żeligowskiego 1 m. 2) od godz. 10 do 2 popoł.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Dzisiejsze zebranie Tow. im. Jana Łaskiego. Dziś o godz. 8 w lokalu T-wa im. Jana Łaskiego (ul. Zawalna 1) odbędzie się zebranie T-wa. Część koncertowa zapelnia ją na cytze prof. Jodki, po której p. Wacław Glibert Studnicki wygłosi odczyt o Wilnie, podklatwą biskupa, z powodu zatargu biskupa Brzostowskiego z hetmanem i wojewodą wileńskim ks. Kaz. Sapieha. Goście mile widziani.

Z KASY CHORYCH

— Kasa Chorych m. Wilna zawiadamia, że od składek z m. maj 1928 r., nie wpłaconych do 30 czerwca 1928 r., będą pobierane procenty zwłoki, oraz po tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi.

Nakazy płatnicze zostały wysłane, nieotrzymanie rachunku nie powstrzymuje obowiązku płacenia. 1929

RÓŻNE.

— Wybory w komitecie misjonarzy prawosławnych. Prezesem misjonarzy prawosławnych w Wilnie został arcybiskup prawosławny Teodozjusz.

Teatr i muzyka.

— Teatr, Polski sala „Lutnia”. „Król się bawi” jako widowisko zewszemiar rozrywkowe codziennie bawi licznych widzów. — Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. z okazji pierwszego zlotu stowarzyszeń młodzieży polskiej „Ułani księcia Józefa”.

Popis publiczny Konserwatorium.

Doroczny popis publiczny uczniów i uczennic Konserwatorium Muz. w Wilnie odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 12 pp. w sali „Lutnia”. Czynne będą klasy: fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu solowego, instrumentów dętych i orkiestrowych. Bilety nabywać można w kasie „Lutni” od godz. 11 rano do 9 w. 1926

Radio.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA 24 czerwca.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 13.00—13.45. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. Po komunikacie transmisja z sali Starożytności w Krakowie koncertu z okazji zjazdu Zw. Towarzystwa Muzycznego 15.20—15.55. „Wyprawa dobiegująca gen. Nobie” odczyt wygłosi Jur Leżeniecki. 16.00—17.00. Transmisja z Warszawy. Odczyty rolnicze. 17.00—18.30. Transmisja z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 18.35—19.00. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis. 19.00—19.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.25—19.50. „O ludzich filmowych” odczyt wygłosi Leszek Szeliński. 19.50. Komunikaty. 20.15—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza” w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK 25 czerwca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 17.00—17.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.15—17.30. Chwilka litewska. 17.30—17.45. Komunikat harserski. 17.45—18.10. „Człowiek a zwierzę” odczyt z cyklu Okrucieństwo człowieka” wygłosi prof. U. S. B. dr. Marjan Dziedziuchowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu kukierni B. Sztalla w Wilnie. 19.05—19.30. Audycja dla dzieci. „Bajka chińska” wygłosi Helena Hohendingerówna. 19.30—19.55. „Naroc” odczyt z dzieł „Ziemia Wileńska” wygłosi Helena Romer. 19.55. Komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert międzynarodowy. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza” w Warszawie.

WTOREK 26 czerwca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 17.00—17.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.15—17.30. Chwilka litewska. 17.30—17.45. Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej. 17.45—18.10. „Przyjemne mieszkanie” pogadankę towarzyszącą z cyklu „Życie normalne” wygłosi architekt Witold Małkowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu kukierni B. Sztalla w Wilnie. 19.00. Komunikaty. 19.20—22.00. Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza” w Warszawie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z oświadczeniem pp. Miakinkowa, Skackzowa i Bondarewa umieszczonym w Nr. 140 (1187) „Kurjera Wileńskiego” z dnia 23 czerwca b. r., wobec tego, że oświadczenie to nosi charakter oszczerczy i tendencyjny uważamy za swój obowiązek w imię prawdy wyjaśnić następujące: 1) wybory p. P. Kisielowa na kandydata członka Rady Wileńskiej Gminy Starobrzędowców odbyły się w Walnym Zgromadzeniu Gminy, w dniu 24. V. 28 r. jednocześnie z wyborami innych członków Rady Gminy, przyczem protokół tego Zgromadzenia po odczytaniu go wszystkim zebranyom, został podpisywany bez jakichkolwiek zastrzeżeń również i przez autorów oświadczenia. Ponadto p. Kisielow powołany został obok p. Antonowa na stanowisko sekretarza Rady, przyczem wybory te odbyły się jednogłośnie na plenum Rady gminy w dniu 27. V. b. r. przy osobistym udziale pp. Miakinkowa, Skackzowa i Bondarewa o czem istnieje protokół tego posiedzenia Rady, podpisany również bez żadnych zastrzeżeń przez tych panów.

2) Demonstracyjne żądanie p. Maksimowa

Myszeckiego) na wyżej wspomnianym walnym zgromadzeniu dodatkowego sprawozdania sprawozdania zastępującej Rady gminy niezależnie od decyzji Komisji Rewizyjnej było odrzucone przez zgromadzenie absolutną większością głosów (przeciw 2—3 głosom), natomiast zgromadzenie wyraziło podziękowanie jak zastępującej Radzie gminy, tak i Komisji Rewizyjnej za owocną i bezinteresowną pracę oraz wyraziło pełne zaufanie prezesowi i członkom zastępującej Rady wybierając ich jednogłośnie do nowego składu Rady i Komisji Rewizyjnej na nowy okres 1928—1931 r., o czem świadczy odpowiadający protokół zgromadzenia, podpisany przez autorów oświadczenia.

Co się zaś tyczy zarzutu przypisywania nam wrogiego stosunku do Państwowości Polskiej i Rządu, to oświadczamy, iż w sprawie tej żadnych wyjaśnień przysłać nie będziemy, gdyż społeczna działalność nasza jest dostatecznie znana tak sterom rządzącym jak i społeczeństwu.

Niezależnie od powyższych kilku słów wyjaśnień co do meritum sprawy — sprawę zarzutów osobistych uwłaczających czci naszej skierujemy przeciwko autorom oświadczenia na drogę karno-sądową.

W imieniu własnym i w imieniu nieobecnych prezesa Gminy Arseniusza Pimonowa: Jerzy Pimonow, Borys Pimonow, Józef Andrejew, Paweł Kisielow.

OD REDAKCJI: Zamieszczając powyższy list uważamy całą tę sprawę za wyчерpaną i na dalsze oświadczenia czy też listy miejsca nie udzielimy.

Ogórek czy Ananas?

To musi być dopiero ananas oszmiańskiego chowu, ten p. Ogórkiewicz (Nemejusz), jeśli w tak krótkim czasie zdoła zebrać tyle plotek, że aż nie mogą udźwignąć ich ciężaru wysypał je w słabo poinformowanej redakcji „Słowa”. O „Środę” nieboże pytał Ołiteracki Środy, które są ozdobą naszego miasta od dwóch lat, o czem wie każdy poeta-literat-profesor-muzyk, każdy sympatyk muz., i oczywiście Józefoweczek, która, a jakże, jest nieodzowną ozdobą każdej Środy, i ma kłopot z samowarem i z „nacyjniem”. (Każdy wlinianin wie, że to oznacza zastawę stołową, a nie... coś innego). Więc na pierwsze swe pytanie fałszywe otrzymał bledak Ogórkiewicz wyjaśnienie, nie mniej na drugie. Owszem; złoty płacą goście, mile widziani, i dostają za to, prócz bezcennych rozkoszy towarzyskich, odczytu jednej ze sław sztuki polskiej, jeszcze najludszą w Wilnie babkę z herbata, (bywają też pierniki i sucharki, to nie są aluzje osobiste). Niech więc im pan Ogórkiewicz śpieszy na ostatnią Środę, by się przekonał jak tanio, precyzyjnie i zdrowo odbywają się te sympozjony ducha. Niech już, niebogi, tej złotóweczki nie żałuje!

Kiedy się i w czyjej mózgowicy wyległo „balzakowski bobo”, nie umiemy objaśnić, może to szpetne aluzje do różnych balzaków miłujących bobo, ale tacy jeszcze na Środach nie bywali.

Na ostatnie pytanie również odpowiedziano p. Ogórkiewiczowi błędnie. Owszem, mówią o Wilnie wszyscy, kto i o chce, dłaćgoby nie mieli mówić po literacku muzycy, poetycznie fotografowie, to nawet jest większą atrakcją niż ciągle powtarzająca się maniera literacka. To wywołuje dyskusje, ożywienie umysłowe, broni od fermentacji humorów i marynowania się w occie, od spróchnienia i anemii mózgu, co się łatwo może przydarzyć niebożetom, nie czerpiącym z helikofskich źródeł płynących z kranu samowaru w murach Bernardynów. Nie życząc bynajmniej tych kłesk gościowi naszego grodu, zajmującemu Ogórkiewiczowi, radzimy mu życzyć, by ozdobił Bernardynkę swą osobą i nacyjniem się przekonał co, jak, gdzie, kto i komu... bo widać ze wszystkiego, że się do tego pali, i nie dziw.

Bywalec Śród.

Milosierdziu społeczeństwa.

Siedmiesięczni staryszek, syn powstańca z r. 1863 znajdujący się wraz z żoną w rozpaczliwym położeniu materialnym, tą drogą zwraca się do ofiarności społeczeństwa, licząc, że pospieszy mu ona z pomocą, gdyż naprawdę na to zasługuje.

Główny skład pod „syn powstańca” w Administracji „Kurjera Wileńskiego” ul. Jagiellońska 3.

MORTIN
TĘPI:
KARALUCHY PRUSAKI
MUCHY PLUSKWI PCHŁY i.t.p.
MORTIN JEST ABSOLUTNIE NIESZKODLIWY DLA LUDZI I ZWIERZĄT DOMOWYCH.
DO NABYCIA w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH, SKŁADACH FARB

Cynkografia „ARS” Tatarska 1-13
została uruchomiona i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie cynkografii. 1961-1

SZKŁO WODNE
(Natrium Wasserglas)
poleca jako specjalność w wyborowym gatunku
Fabryka Przetworów Chemicznych
DYONIZY MYŚLIŃSKI i S-ka
ŁÓDŹ, Kilińskiego 86. Tel. 20-78.

Obwieszczenie.
Magistrat m. Wilna

podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 27 czerwca r. b. o godz. 10-iej rano w lokalu Sekcji Zdrowia odbędzie się przetarg na roboty asenizacyjne w szpitalach, szkołach i przytuliskach miejskich. O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Zdrowia Magistratu (pokój Nr. 4), gdzie będą również przyjmowane oferty.

1960 Magistrat m. Wilna.

DZIS
każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI-DOMU POLSKIEGO
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA 2L.650 GR.
Warszawa-Chmielna 61 P-K-O-9776

Uczeń

8 kl. gimn. poszukuje korepetycji na lato. Może na wyjazd. Dow. w Administr. „Kur. Wil.” pod „Korepetycja”. 1945-1

Akuszerka
Maria Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w. do wynajęcia. Reperacja i ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. strojenie. Ul. Mickiewicza 1945-1 W. Zdr. Nr 3093 1491 24—9. Estko. 1625

MEBLE

najtaniej nabyć
można w D. H.
H. Sikorski i S-ka
ul. Zawalna 30.
1218

Jakanie

oraz wszelkie inne zbroczne mowy radykalnie usuwa Zukt. Leczn. dla jakolów S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22. Prospekty bezpłatnie w kancelarii od 4—5 pp. 1891

Pokój umeblowany

do wynajęcia dla samotnego na przystępnych warunkach od 1-go lipca r. b. przy ul. Kalwaryjskiej 9—8. Ogł. 4—5 pp. 1891

Planina

do wynajęcia. Reperacja i ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. strojenie. Ul. Mickiewicza 1945-1 W. Zdr. Nr 3093 1491 24—9. Estko. 1625

FUTRO damskie

do sprzedania w dobrym stanie. Wilkomierska 3, m. 1, od 2—4 i od 7—9. 1958

AKUSZERKA OKUSZKO

powróciła i wznowiła przyjęcia chorych. Mostowa 23, m. 6. 1765 W. Z. P. 28

Ogłoszenia

do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach
ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

MYDŁO z LWAMI



1908

W. P. K. 702

Kino-Teatr
"HELIOS"
ul. Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! PARTER od 1 zł., Balkon 70 gr. Sensacja doby obecnej! Najaktualniejszy **ZEW ZMYŚŁÓW** — Spowiedź szesnastoletniej dziewczyny. Film przed-dramat erotyczny w wysoce artyst. sposób obecne, pełne nerwowego napięcia i żądy rozkoszy erotyczne przeżycia młodzieży, oparte na tle głośnego berlińskiego procesu. W roli głównej czarująca GERDI GERDT. Tysiączne artykuły prasy całego świata nie mogły udzielić czytelnikom tej niebываłej emocji. Jaka daje widzieli ten szlagier. Ostatni seans o g. 10.15. 1981

KINO
"POLONJA"
Mickiewicza 22.

Dziś wieczór śmiechu i humoru!!! Znakomity komik o smutnej twarzy — w arcywesołej farsie pełnej niesamowitych przygód smutnego wesołka, poszukującego nieznannej narzeczonej
Harry Langdon
Kto zna pannę Brown? 1982
Nad program: **ROZKOSZNY BOBASEK** — wesoła komedia w 2 akt. Poc. o g. 5.30, ost. 10.25.

Kino
"Piccadilly"
Wielka 42.

DZIŚ! WZNOWIENIE najwspanialszego i najpotężniejszego arcydzieła sezonu **"VARIETE"** porywający dramat erotyczny w 12-tu wielkich aktach. **Emil Jannings i Lya de Putti.** W roli głównej. Na scenie "Variete" cały program wielkiego "MUSIK-HALLU". Przepych wystawy. Koncertowa gra mistrzów ekranu. 1980

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(Ostrobramska 5)

Od dn. 23 do 25 czerwca r. b. włącznie będą wyświetlane filmy:
"Rycerz dzikiego Zachodu". Sensacyjny dramat w 8 aktach z życia cowb-y'ów. W roli głównej TOM TYLER i jego 8-letni partner FRANUS DAVVO. Nad program: 1) **KREW ZA OJCZYZNĘ** — uroczyste poświęcenie pomnika w Radzyminie w 1 akcie. 2) **GOSPODARSTWO RYBNE** — film naukowy w 2 aktach. Orkiestra pod dyktando p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6, w niedzielę i święta o g. 4-ej. Następnym program: **"COHN I COOGAN"**. 1965

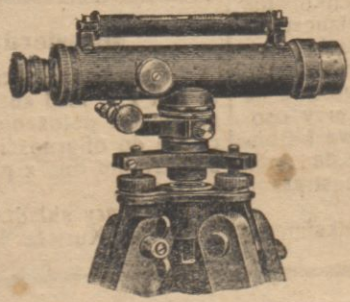
Kino Kolejowe
"Ognisko"
(obok dworca kolejowego).

Dziś i dni następnych! Wspaniały szlagier sezonu! **Miłość** (Spowiedź księżny de Langeais). Dramat erotyczny w 10 akt., osnuty na tle głośn. noweli Balzac'a. W rol. gł.: ELŻBIETA BERGNER, AGNES ESTERHAZY, ELZA TEMARY i H. REHMAN. Bajeczne dekoracje! Bardzo ciekawa treść! Początek seansów o g. 6, w niedzielę o g. 4. UWAGA! M. Worotyński wznowił lekcje śpiewu solowego. Zapisy w kancelarii Ogniska 1976

Uwaga — chorzy na cukrzycę!

Fabryka sacharynowych pastylek **"SLAD"** uprzejmie prosi WSZYSTKICH CIERPIĄCYCH NA CHOROBE CUKRZYCY nie zgłaszać się po pastylki sacharynowe bezpośrednio do fabryki, lecz mogą otrzymać wszystkie wyroby sacharynowe w pastylkach, jak również i w kryształach z naszą marką fabryczną w aptece **Frumkina, przy ul. Niemieckiej 23.** 1985

Najlepsze
instrumenty
GEODEZYJNE:



Teodolity,
niwelatory,
astrolabje,
goniometry,
planimetry
i etc.

powszechnie
znanej firmy **Gustaw HEYDE, Drezno,**
również TAŚMY MIERNICZE i RULETKI w WIELKIM WYBORZE
tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym
"OPTYK RUBIN", Wilno,
Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.) 1983



1970/1304-3

UWAGA!

Rower **"TRIUMPH"** jest bardzo lekki i praktyczny w użyciu
Rower **"TRIUMPH"** znany jest z czasów przedwojennych i ko-
jeden z najlepszych.
Rower **"TRIUMPH"** jest najbardziej zastosowany do jazdy na naszych drogach.
O **"TRIUMPHIE"** każdy może dać opinię najlepszą, kto go posiada.
Kto chce w sezonie obecnym nabyć rower, niech pamięta, że kupując **"TRIUMPH"** będzie z niego bezwarunkowo zadowolony.
Rower **"TRIUMPH"** można nabyć w znanej firmie

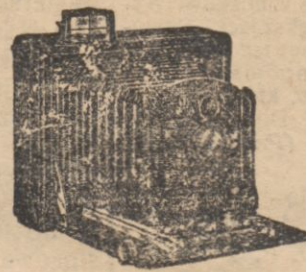
"UNI WERSAL"

przy ul. Wileńskiej 21.
Na najbardziej dogodnych warunkach.
Dla p. p. Urzędników, Instytucji, Stowarzyszeń, Grup i t. p. nasza firma w celu uproszczenia przy nabyciu rowerów **"TRIUMPH"** udziela specjalnych warunków. 1847-24

Wszyscy już przekonali się,
że fotograficzne aparaty z obiektywami

Busch

SĄ NAJLEPSZE



SKŁAD FABRYCZNY

"OPTYK RUBIN", Wilno

ul. Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.) 1984



Kolorowe obuwie z giemzy, chromu i lakieru czyści

SKINOL

SKINOL ochrania od płam
SKINOL konserwuje obuwie
SKINOL nadaje ośniewający połysk.
1 butelka Skinolu = 10 pudełek pasty. 1972

Lekarze

**DOKTOR
BLUMOWICZ**

Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9-1 i 3-7. Niedziela 9-1. (Telef. 921).

**DOKTOR MEDYCYNY
A. CYMBLER**

Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, diatermia, słońce górskie.
Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-7. 1492

Dr. Kenigsberg

CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Przyjmuje 9-12 i 4-8.
Mickiewicza 4,
tel. 1000. W.Z.P. 39 1490

Dr. D. OLSEJKO
Choroby ucha,
gardła i nosa.
Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28)
Od 11-1 popoł. 1734

Różne

Perlmuttera Ultramarina jest bezwzględnie najlepszą i najwydajniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli, Mediolanie i Paryżu złotymi medalami.
Biuro Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Stoneczna 26.
Wszędzie do nabycia. 1363

Sprawy handlu, eksportu, obróbki, kupna i sprzedaży lasów i drzewa

Informacje z rynków drzewnych całego świata
Rozporządzenia władz w sprawach leśnych i drzewnych
Całokształt leśnictwa, przemysłu drzewnego i leśnego
Traktuje tylko 1626

DRZEWO POLSKIE

Jedyny wielki fachowy organ Polski. Nr. próbne gratis.
Warszawa, Piękna 13 Telefon 112-96

Światowej sławy kurorty i domy wypoczynkowe.

Pensjonaty internaty, dla dziewcząt i chłopców.
Cena całego utrzymania dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich miesięcznie. Dla dorosłych 150 fr. szw. które dla czterech kurortów przy tygodniowych zmianach są ważne. Referencje przeszło od tysiąca rodzin. Prospekty na żądanie.

Bureau der Pensionnaten Pestalozzi (Federation Internationale des Pensionnats Europeens) Budapest, V., Alkotmany strasse 4. I. (Telephone: Terez 242-36).

KURORTY I DOMY WYPOCZYNKOWE.
Na Węgrzech: Budapeszt, Siófok, W Szwajcarii: Genewa*, Lozanna*, Neuchatel*, Lucerno, Montreux*, Zurich*, Lugano, St. Moritz. We Francji: Paryż*, Deauville, Trouville, Biarritz, Ax-les-Bains, Grenoble*, Evian (Genewskie-jeziore), Chamonix. Na Francuskiej Riwierze: St. Raphael, Canne, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona. W Anglii: Londyn*, Cambridge*, Brighthelm, Folkstone. We Włoszech: San-Remo*, Nerwi, Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym, Neapol*, Palermo, Meran. W Austrii: Wiedeń*, Zell-am-See*, Linz*, Innsbruck*, Salzburg*. W Niemczech: Berlin*
W Belgii: Ostenda. W Afryce: Algier, Tunis
W miejscowościach oznaczonych gwiazdką, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych, są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.
Wycieczki mają zniżki od 25 proc. do 50 proc. ora pullmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 fr. szwajc. miesięcznie



LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, ul. Wileńska 28.
Telefon Nr. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby wewnętrzne od 11-2; chirurgiczne od 1-2; kobiece 11-1; oczu 12-2; uszu, nosa i gardła od 11-1 popoł. zębów 10-11; skórne i weneryczne od 2-2 1/2; nerwowe 1-2; dziecięce od 11-12 i od 2-2 1/2.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy.

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie. Diatermia. Kwarцова lampa. Solux. Elektryczne wanny. Laboratorium analityczne. 1751

Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Cenyre od godz. 9-3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9-2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9-3 popoł. 17-9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 892.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem — 10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. (za wiersz półtorowy) kronika rekl. — podzielnik — 30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy — 50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagranicą 50% drożej. Oddział w Grodnie — Orzeszkowej 3, tel. 359. Układ ogłoszeń 3-10 kolumny, w stronie IV 8-kolumny. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński“, z-km z opr. odp.

1-cw. Wyd. „Pegaz“, Druk. „Paz“, ul. św. Ignacego 5.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz